

Redakcja: tel. 182-48, ul. Świrki (daw-  
niej Karłow) Nr. 2.  
Redakcja i jego zastępcy przyjmują  
od czytelników do 7. po południu.  
**WARUNKI PRENUMERACY:**  
PRENUMERACJA miesięczna z odbe-  
raniem numerów w administracji „Echo”  
1 zł. 10 gr. Odbiorcami do domów 40 gr.  
Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenume-  
racja miesięczna z przesyłką pocztową  
1 zł. 30 gr. Odbiorcami do domów 1 zł.  
Kwota, oprócz przesyłki pocztowej.  
Prenumeracja zagranicą 4 zł. 50 gr.  
Czytelnicy wysyłający bez zastrzeżenia ho-  
norarium uważają się za subskrybentów.  
Rekopisów zarówno użytych jak i od-  
rzuconych redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok XIII Nr. 205

Łódź niedziela 25 lipca 1937 r.

### CENY OGŁOSZENI:

Przed tekstem 1. 1-ma strona 40 gr.  
w w. m. m. 1 kam. str. 5 kam. w tekście  
40 gr. nekrologi 25 gr. awyca 15 gr.  
strona 10 kamów, drobna 12 gr. za wy-  
razem, dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsza ogłoszenia 130 gr. dla  
bezrobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe  
50 proc. drożej, ogłoszenia zagranicą  
w i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Tytułowa adwokatów wynosiła 25 st.  
wzrost ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.  
droższe.  
Za 1 w. m. m. w 1 kamie szer. 70 mm.  
(strona 6 kamów), w wydaniu propa-  
gandowym 75 gr. Za termin druku  
i tytuł ogłoszeń administracja  
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,336  
Opłata pocztowa alınomaz gotówką.

## Wojska powstańcze łamią RESZTKI OPORU NIEPRZYJACIELA Czy Londyn uzna rząd gen. Franco?

SALAMANKA, 25.7 — Komunikat  
główniej kwatery wojsk powstańczych:  
Front północny, odcinek biskajski —  
nie nowego. Odcinki Santander, Asturia,  
Leon: ostrzeliwanie i kanonada.  
Front środkowy, Aragon — na odcin-  
ku Albarrachin wojska nasze dokonały wy-  
wiadu na terenie nieprzyjacielskim, po-  
czym powróciły do swej bazy.  
Front Soria i Avila: nie szczególnego.  
Odcinek Madrytu i w okręgu Brunette  
wojska nasze odniosły wielkie zwycięst-  
wo nad rzeką Guadarrama, łamiąc opór  
nieprzyjaciela i zajmując szereg okopów,  
gdzie znalazł wiele trupów i obfity ma-  
teriał wojenny, jeszcze nie obliczony. W  
chwili redagowania tego komunikatu,  
marsz naprzód trwa, celem złamania resz-  
tek oporu nieprzyjaciela. Wielu milicjan-  
tów przechodzi z bronią na naszą stronę.  
Front południowy: ogień karabinowy i  
armatni.  
Działalność lotnictwa: nieprzyjaciel jak

zwykle bombardował okolice, położone za  
frontem, nie osiągając żadnego efektu  
wojskowego.  
**POGŁOSKI O NOWYM GABINECIE.**  
BERLIN, 25.7 — Dzienniki niemieckie  
zajmują się w dalszym ciągu wiadomościami  
o projektowanym rzekomo przez gene-  
rała Franco utworzeniu nowego gabinetu  
na szerokiej podstawie z udziałem wybit-  
nego polityka katolickiego Gil Roblesa i  
o pertraktacjach prowadzonych podobno  
w tej sprawie z Londynem.  
W Londynie Gil Robles wyjaśnił ma-  
przyszłe stanowisko rządu angielskiego  
wobec projektów gen. Franco. Jak wiado-  
mo, zaznacza „National Zig.” w ostatnich  
czasach stwierdzić można w angielskich  
kołach politycznych nastroje za uznaniem  
rządu gen. Franco, gdyż w międzyczasie  
coraz to słabną widoki na sukces Walen-  
cji.  
Dziennik konkluduje, iż wszelkie te po-

głoski traktować należy z największą rezer-  
wą.  
**NIEUDANE NATARCIE.**  
AVILA 25.7 — Wojska rządowe  
wszczęły wczoraj nowy atak na froncie  
madryckim w kierunku Chapineria, by od-  
ciążyć sytuację wojsk rządowych pod  
Brunette.  
Natarcie to zostało według komunika-  
tu powstańczego odparte.

### VITTORE VENETO



nowy olbrzym włoskiej marynarki wojen-  
nej spuszczonej na wodę onegdaj w Trieście

## Katastrofa samochodowa księcia Windsoru. Auto zderzyło się z tramwajem.

WIEN, 25.7 — Książę Windsor z  
małżonką przybył dziś do Salzburga. Przy  
wjeździe do miasta samochód księcia  
zderzył się z tramwajem, przy czym chłod-  
nica samochodu uległa lekkiemu uszkodze-

niu. Księstwo Windsoru nie doznało żad-  
nego szwanku. Do Salzburga w tych  
dniach przybyło szereg wybitnych człon-  
ków arystokracji angielskiej.

## Aresztowanie komisarza finansów Ukrainy. Cały szereg wyższych urzędników w więzieniu.

PARYŻ, 25.7 — Korespondent moskie-  
wski „Temps” donosi, że w Charkowie a-  
resztowany został komisarz finansów U-  
krainy Sowieckiej Rekis oraz jego zastępcy  
cy Kosior, a także cały szereg wyższych  
urzędników komisariatu finansów oskarżo-  
nych o „trockizm”. Prasa sowiecka przy-  
nosi w związku z tym aresztowaniem po-  
głoskę że wicekomisarza Kosiora łączyły  
przyjazne stosunki z panią Piatakową wd-  
wą po rozstrzelanym wicekomisarzu cięż-  
kiego przemysłu rządu centralnego.

tarze Pankrajew Klincow i Żeleznij zosta-  
li aresztowani jako „wrogowie ludu”.

## P. Wanda Piłsudska weźmie udział w kursie pilotażu szybowcowego.

LUCK, dnia 25 lipca. — W dniu 3  
sierpnia zostanie uruchomiony letni kurs  
pilotażu szybowcowego na Sokolej Górze  
pod Krzemieńcem. Jest to znakomity teren  
szybowcowy. W kursie tym weźmie udział  
p. Wanda Piłsudska.

## 219 pułk chiński ODMAWIA WYCOFANIA SIĘ Z LUKUCZIAO. Sytuacja pod Pekinem znów się pogorszyła.

PEKIN, 25.7 — Japońskie władze wojsko-  
we ogłosiły komunikat, w którym uskar-  
żają się na powolne tempo wycofywania  
wojsk chińskich. Dotychczas tylko jeden  
pułk opuścił rzekomo Pekin, przybyły na-  
mianem dwa inne.  
Wojska chińskie pod Papiosza wycofa-  
ły się tylko na odległość mili i przystąpiły  
do budowy nowych okopów. Pod Wapi-  
ngiem oddziały chińskie również umacniają  
swe pozycje zamiast odmaszerować w kie-  
runku południowym.

nownie się pogorszyła z powodu pozosta-  
wania nadal wojsk chińskich na obszarach  
z których miały się wycofać. Odmaszero-  
wał jedynie z Pekinu 218 pułk pod do-  
wództwem płk. Sun-Czang-Po. Wojska  
chińskie w Pekinie są o jeden pułk lic-  
niejszą, niż w chwili wydarzenia się incy-  
dentu w Lukucziao.

### NIE WIDAC PRZYGOTOWAN DO WY- MARSZU.

TOKIO, 25.7 — Według Agencji Do-  
mei, sytuacja w Chinach Północnych po-

Według otrzymanych informacji głów-  
na kwatera 37-ej dywizji pozostaje nadal  
w Siyuan, przy czym nie widać żadnych  
przygotowań do wymarszu z Pekinu 25  
niezależnej brygady gen. Czang-Ling-Yua-  
na i 111 dywizji Lin-Tsu-Czena. Chińska  
110 brygada w Papiosza umacnia swe po-  
zycje. Okopy są również budowane w  
Czang-Hsin-Tien. Dwa pułki 32 dywizji  
pod dowództwem Czao-Ten-Gyn wkroczy-  
ły do Pekinu wbrew zawartym układom.

## Zuchwały napad w Warszawie. Bandyci skradli teczkę z czekami.

WARSZAWA, dn. 25 lipca. — Wczo-  
raj o godzinie 9-ej rano w klatce schodo-  
wej domu nr. 9 przy ulicy Wareckiej w  
Warszawie dokonano niezwykle zuchwał-  
ego napadu rabunkowego na Irenę Grabow-  
ską, urzędniczkę prywatną.  
Grabowska wyszła z biura firmy J.  
Grawermana, niosąc w ręku trzy teki z  
pieniędzmi.  
Na półpiętrze obokoczyło Grabowską  
4-ch mierzanych jej drabów. Jeden z nich  
uderzył Grabowską łomem w głowę, dru-  
mi zaś wyrwał z ręki teczkę, w których  
znajdowały się czeki na 30 tysięcy zło-  
tych.  
Następnie bandyci korzystając z tego,  
że Grabowska utraciła na chwilę pod  
wpływem uderzenia w głowę przytomność,  
zabiegli niezaaważeni przez nikogo.  
W skradzionej teczce znajdowały się  
czy czeki na PKO na sumę 30 tysięcy zło-

tych, które Grabowska miała zrealizować  
zaraz po wyjściu z firmy.  
Natychniast po odzyskaniu przytomno-  
ści Grabowskiej poczynione zostały odpo-  
wiednie zastrzeżenia czeków w PKO, tak  
iż o zainkasowaniu ich przez bandytów  
nie może być mowy.  
Śledztwo policyjne w toku. Dotych-  
czas nie udało się władzom natrafić na  
ślad napastników.

## Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczo o na wtorek.

WARSZAWA, 25.7 — Plenarne posi-  
dzenie Sejmu wyznaczone zostało na wt-  
orek 27 bm. na godz. 11 rano.  
Porządek dzienny przewiduje debatę

**OPORNE STANOWISKO.**  
TOKIO, 25.7 — Agencja Domei w de-  
peszy z Pekinu donosi, że 219 pułk 37-ej  
dywizji odmawia wycofania się z Luku-  
cziao, zajmując pozycje na lewym brzegu  
rzeki Yung-Ting.  
Oporne stanowisko rady politycznej  
prowincji Czahar i Hopei oraz pozostawa  
nie nadal wojsk chińskich w Oekinq i Lu-  
kucziao Agencja Domei tłumaczy wpływa-  
mi gen. Hsiung-Pina, zastępcy szefa chiń-  
skiego sztabu generalnego, który samolo-  
tem przybył z Nankinu do Pekinu.

## Zdjęcia lotnicze granicy zdradziły szpiega.

PARYŻ, 25.7 — W Chaumont areszto-  
wano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz  
Niemiec niejakiemu Jana Sellier. Był on  
już raz aresztowany w r. 1934. Jego czę-  
ste podróże do Niemiec zwróciły uwagę  
władz wojskowych. Zwolniono go jednak  
wówczas z powodu braku dowodów. Rewi-  
zja, dokonana obecnie w mieszkaniu Sel-  
liera, doprowadziła do wykrycia licznych

zdjęć lotniczych granic francuskich z ad-  
notacjami, dokonany ręką aresztowane-  
go, licznych adresów wyższych oficerów  
lotnictwa niemieckiego oraz list konsula  
niemieckiego w Brukseli.  
Sellier przyznał się, iż dostarczył kapi-  
tanowi lotnictwa niemieckiego Altmeyero  
wi pewną liczbę fotografii lotniczych.

## Ostatnie chwile „potwora z La Hardt” Skazaniec przed egzekucją wypił kilka kieliszków koniaku

PARYŻ, 25.7 — Nad ranem odbyła się  
przed więzieniem w Miluzie egzekucja t.  
zw. „potwora z La Hardt”, Renego Kueny,  
lat 25, który został skazany na śmierć  
przez sąd przysięgłych. Rene Kueny dopu-  
ścił się dwóch ohydnych zbrodni na  
dwóch małych dziewczynkach i dlatego u-  
zyskał przydomek „potwora”.  
31 sierpnia roku ubiegłego Kueny dopu-  
ścił się gwałtu na osobie 9-letniej Ja-  
nininie Toillon, zamordował ją i wrzucił do  
kanalu. Nazajutrz „potwór z La Hardt”  
dokonał podobnej zbrodni w lesie na 7-  
letniej dziewczynce, którą również usilo-  
wał zamordować, ale myśląc, że dzie-  
wczynka już nie żyje, nie „wykończył” swej  
ofiary. Dziecko poddano później troskli-

wej opiece lekarskiej i wydarto ją ze szpo-  
now śmierci.  
Za te czyny Kueny odpokutował pod  
gilotyną.  
O godz. 2 min. 45 do celi skazańca  
wszedł prokurator i oznajmił mu, że Prezy-  
dent Republiki odrzucił jego prośbę o u-  
łaskawienie.  
— Domyślałem się tego po trochu, od-  
part więzień i zaczął płakać.  
Ubrawszy się, skazaniec wysłuchał  
mszy św., po czym wyraził chęć napisania  
listu do swej matki.  
List napisał za niego jeden z adwoka-  
tów, a Kueny podpisał go tylko.  
Następnie skazaniec wypalił kilka pa-  
pierosów i wypił kilka kieliszków koniaku.  
Idąc na ścieżkę skazaniec błagał Boga  
o przebaczenie i podziękował swym o-  
brońcom, kapelanowi oraz wszystkim obec-  
nym za słowa pokrzepienia.  
Gdy mu związano ręce, skazaniec wy-  
buchnął spazmatycznym płaczem. Nie wy-  
mówił już jednak ani jednego słowa i dał  
się popchnąć pod nóż gilotyny, która mu  
odcięła głowę.  
Kilkaset osób przyglądało się z daleka  
tej smutnej scenie.

## Jutro lub we wtorek zbierze się komitet nieinterwencji.

PARYŻ, 25.7 — Komitet nieinterwencji  
zbierze się prawdopodobnie w poniedział-  
ek lub we wtorek. Nowy projekt brytyj-  
ski, który ostatecznie opracowują obecnie  
eksperti, według Havasa, ma być ankietą,  
z którą rząd brytyjski ma się zwrócić do  
wszystkich zainteresowanych mocarstw,  
prosząc je o pisemne wypowiedzenie opi-  
nii co do wszystkich punktów planu bry-  
tyjskiego z dnia 14 lipca.

**EGZEKUCJA W BERLINIE.**  
BERLIN, 25.7 — Wczoraj rano strace-  
ni zostali skazani w dn. 17 lutego za zdra-  
dę kraju na karę śmierci Józef Michnia,  
lat 28 i Paweł Matyschek, lat 27.



Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 24 lipca 1937 roku, opatrzony Św. Sakramentami nasz Najukochańszy Ojciec, Teść, Brat, Dziadek i Pradziadek

# FRANCISZEK FEJA

(SENIOR)

przeżywszy lat 85.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dn. 26 lipca r.b. o godz. 10-iej w kościele parafialnym św. Anny.

Wyprowadzenie drogi nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Wilczej 4, na cmentarz na Zarzewie, odbędzie się również w poniedziałek o godz. 5-iej po południu.

Na żałobne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego, pogrążona w głębokim smutku RODZINA

## STANISŁAW WOYDE

dotugoletni Kierownik Z. Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana,

zmarł dnia 24 lipca 1937 r.

Straciłmy zacnego, sumiennego i uczciwego Kierownika na swym posterunku.

Niech mu ziemia lekka będzie!

TKACZE Z. Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana, Tkalni Nowej.

### Kilkudziesięciu wywrotowców aresztowano na terenie Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 25 lipca. — Nocy wczorajszej władze bezpieczeństwa dokonały w naszym mieście szeregu aresztowań. Ogółem zatrzymano kilkadziesiąt osób, które zamieszane są w akcję komunistów w związku z przygotowaniem tak zwanego „Dnia antywojennego” w dniu 1 sierpnia. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Jak się dowiadujemy, podobnych aresztowań dokonano na terenie innych miast polskich, a przede wszystkim stolicy.

### 1.500 kobiet i dzieci wyjechało z Sosnowca do Belgii.

SOSNOWIEC, 25.7 — Wczoraj późnym wieczorem dwoma pociągami specjalnymi odjechał do Belgii pierwszy transport rodzin górników, zatrudnionych już w kopalniach belgijskich. Ogółem wyjechało około 1.500 kobiet i dzieci.

port rodzin górników, zatrudnionych już w kopalniach belgijskich. Ogółem wyjechało około 1.500 kobiet i dzieci.

### Zagadkowe zaginięcie kobiety. 22 TYSIĄCE ZŁ. W TOREBCE.

POZNAN, 25.7 — W tajemniczych okolicznościach zaginęła przed kilku dniami 56-letnia Stanisława Michałowska. Wyjechała ona w dniu 17 bm. przed południem z domu, mając w torebce 22.000 zł. w banknotach 500-złotowych. Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Zawiadomiona o tym przez męża zaginionej policja wszczęła dochodzenia.

### Złodzieje w mieszkaniu lekarza. Straty sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

ŁÓDŹ, dnia 25 lipca. — Zuchwałego włamania dokonali nieznani dotychczas złodzieje do mieszkania lekarza okulisty doktora Juliusza Krausza zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 86. Kradzież musiała nastąpić już przed paru dniami, została jednak stwierdzona przez dozorcę domu dopiero w dniu wczorajszym. Dr. Krausz z żoną przebywają obecnie za granicą i, oczywiście o dokonanej w ich mieszkaniu kradzieży nie nie wiedzą.

Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w kierunku ustalenia wykrycia włamywaczy. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Włamywacze, którzy niewątpliwie pracowali w dzień i byli właśnie dzięki temu niedostrzeżeni przez nikogo, gdy opuścili dom, splądrowali całe mieszkanie, zabierając szereg przedmiotów oraz instrumentów lekarskich doktora.

### WYBITNA POPRAWA SYTUACJI polskiego górnictwa węglowego.

WARSZAWA, 25.7 — Ogólne wydobycie węgla kamiennego w Polsce w pierwszym półroczu rb. wyniosło 16.769 tys. ton wobec 13.142 tys. ton w pierwszym półroczu r. ub. czyli wzrosło o 27,6 proc.

Liczy powyższe wskazują na wybitną poprawę sytuacji polskiego górnictwa węglowego. Jest ona tym większa, że w międzyczasie znacznie poprawiły się ceny eksportowe węgla.

### SZCZĘŚLIWI WYBRAŃCY FORTUNY.

W szczęśliwej Kolekturze „Zespół Pracy” znów padła najwyższa wygrana II kl. 39 loterii 100.000.— na Nr. 5545. Wygrana powyższa jest udziałem ludzi pracy, a mianowicie grona urzędników Ubezpieczalni Społecznej oraz dwóch robotników z fabryki łódzkiej.

Zbyt węgla na rynku wewnętrznym wyniósł w pierwszym półroczu rb. 9.920 tys. t. wobec 8.031 tys. t. w pierwszym półroczu r. ub. wzrósł więc o 23,5 proc.

Ekspert węgla kamiennego wyniósł w pierwszym półroczu rb. 5.336 tys. t. wobec 3.871 tys. t. przed rokiem, czyli wzrósł 37,9 proc.

DO WYTWÓRNI instrumentów muzycznych. Jana Baranowskiego w Łodzi, Cmentarna, potrzebni są dwaj praktykanci.

AKWIZYTOR zdolny, referencje, gwarancje potrzebny. Oferty do administracji pod „Akwizytor”.

TAPICER przyjmuje różne roboty tapicerskie. Ceny niskie, robota solidna, 6-go Sierpnia 42 Kozłowski.

WÓZEK dziecienny w dobrym stanie do sprzedania Bałuty ul. Tokarzewskiego 33, m. 1.

DO SPRZEDANIA dom drewniany i plac do zabudowania. Rysownicza 18, dojazd 2 — 5.

POTRZEBNA uczennica do gabinetu technicznego - dentystycznego. Praca zapewnią. Oferty „Echo” pod „B. B.”.

SPRZEDAM plac tanio w I. ćmnie. „Łaska Szos Nr 1” nadający się na interes. Wiadomość ul. Żeligowskiego (Leszno) Nr 16 m. 27

### ZDARZENIA I WYPADKI.

Prezes Rady Ministrów gen. Stawoj - Składkowski przyjął w dniu wczorajszym p. Calondera, prezydenta Komisji Mieszanej na G. Śląsku oraz p. Kaackenbeeka, prezydenta Trybunału Rozjemczego w towarzystwie radcy M. S. Z. p. Bałbińskiego.

Z dniem 24 bm. minister przemysłu i handlu rozwiązał kartel producentów tiulu, występujący p. n. „Zjednoczone Fabryki Tiulu w Warszawie” Kartel ten mając w swym ręku scentralizowaną całą sprzedaż skartelizowanych wyrobów z powodu utrzymywania cen na wysokim poziomie stał się przedmiotem licznych zażaleń dalszych zakładów przetwórczych, zwłaszcza fabryk koronek, haftów i firanek.

W ciągu drugiej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,0 miln. zł. do 425 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 2,6 miln. do 465 miln. zł.

### Zafarę w przemyśle włókienniczym przybrał formę wyczekiwania.

ŁÓDŹ, dn. 25 lipca. — Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej 5-ciu związków zawodowych przemysłu włókienniczego. Z przebiegu konferencji wynika niewątpliwie, iż sytuacja w zatargu uległa poważnej zmianie.

W dniu jutrzejszym odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych, które będzie wyrazem nastrojów robotników w salach fabrycznych. Jak można było zorientować się dotychczas, zebranie delegatów fabrycznych nie powinno powziąć uchwały odmiennej od stanowiska wczorajszej komisji międzyzwiązkowej.

### PODCHMIELONY ROWERZYSTA. Kronika pogotowia ratunkowego i kradzieży.

ŁÓDŹ, dnia 25 lipca. — U zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza upadł z rowerem 22-letni Czesław Lachowicz, zamieszkały przy ul. Nawrot 37. Pośluzonego rowerzystę który był zresztą z lekka podchmielony, opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł go do domu.

W lokalu Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego (Zawadzka 11) nieznana kobieta pozostawiła niemowlę płci żeńskiej w wieku około 3-tych tygodni. Dziecko przekazano do miejskiego żłobka.

44-letni Jan Rokuszewski, zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej 14, w czasie bójki ulicznej został dotkliwie pobity i po raniony ostrym narzędziem. Otrzymał poważne obrażenia i został przewiezony do szpitala Ubezpieczalni. Powodem wypadku — własna nieostrożność poszkodowanego.

Chana Tuszyńska zamieszkała przy ul. Wolborskiej 1, złożyła w policji meldunek o dokonanej u niej w mieszkaniu kradzieży płaszcza oraz główki od maszyny do szycia. Ogółem Tuszyńska poszkodowana została na przeszło 200 zł.

Józef Rakowski, woźnica, zamieszkały przy ul. Skierniewickiej 15, wjeżdżając wozem do domu przy ul. Suchoj 5 przyścinął został przez wóz do bramy. Nieostrożny woźnica doznał silnych obrażeń ciała i zdarł naskórkę. Przywieziono go do szpitala Ubezpieczalni. Powodem wypadku — własna nieostrożność poszkodowanego.

### Ostatnie wiadomości sportowe.

CZY ANGLIA OBRONI PUCHAR DAVISA? Po pierwszym dniu stan meczu 1:1. LONDYN, 25.7 — W Wimbledonie rozpoczęła się w sobotę rozgrywka finałowa o puchar Davisa. W Brytania broni pucharu przed zwycięzcą finału międzystrefowego Ameryka.

### Wybuch beczek z benzyną. Pożar fabryki papy dachowej.

KRAKÓW, dn. 25 lipca. — W Oświęcimiu przy ul. Kolejowej w fabryce papy dachowej i wyrobów asfaltowych Beniamina Landaua z niewyjaśnionych powodów wybuchł gwałtowny pożar wskutek eksplozji beczek z benzyną. Cała fabryka doszczętnie spłonęła. Przybyłe do ognia straże pożarne miejscowe i okoliczne musiały ograniczyć się tylko do zlokalizowania ognia. Straty bardzo wielkie.

Na razie nie wiadomo, jakie straty poniosła ubezpieczalnia. Nadzucia dokonywane były od dłuższego czasu to też przy puszczeniu należy że sięgają one dość wysokiej sumy.

### Nadużycia w Ubezpieczalni Społ. w Sosnowcu. Tajemnica oddziału dentystycznego.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE, 25.7 — Duże wrażenie wywołała w Zagłębiu Dąbrowskim wiadomość o wykryciu nadużyć pieniężnych w oddziale dentystycznym Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Ze względu na dobro śledztwa nazwiska osób zaangażowanych w tę sprawę trzymane są na razie w tajemnicy.

Mianowicie w gabinetach dentystycznych ubezpieczalni społecznej ubezpieczeni, leczący zęby, wpłacają pewne kwoty za plombę.

Przy przyjmowaniu pieniędzy dokonywane były właśnie nadużycia.

Na ślad nadużyć wpadła dyrekcja ubezpieczalni, która sprawę skierowała do prokuratora.

Przypomnieć należy, że niezbyt dawno wykryto nadużycia, które popełniał od dłuższego czasu urzędnik wydziału świadczeń ubezpieczalni społecznej Kuźnińskiej.

### Włamanie do willi w Radogoszczu.

ŁÓDŹ, dn. 25 lipca. — Do willi w Radogoszczu, należących do byłego wyższego urzędnika administracji państwowej dokonali nocy wczorajszej zuchwałego włamania nieznani złodzieje.

Przy pomocy drabiny weszli oni do pokoju przez otwarte okno podczas snu domowników. Spłoszeni jednak zdolali zabrać jedynie kilka drobniejszych rzeczy i zbiegli.

Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenie. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

### WĘGIERSKI SZEGED ZWYCIĘŻYŁ GWIAZDĘ WARSZAWSKĄ 7:1.

W sobotę odbył się w Warszawie na boisku Polonii mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską drużyną Szeged i Gwiazdą. Zwyciężyli bezapelacyjnie Węgrzy w stosunku 7:1 (6:0).

JUŻ 3:0 DLA POLSKI w meczu tenisowym z Włochami Wczoraj w drugim dniu meczu tenisowego Polska - Włochy, Hebda dokończył przerwaną spotkanie z Palmierim, wygrywając seta 6:3 a tym samym całą swą grę w stosunku 6:1, 4:6, 6:1, 6:3

Para Spychała - Warmiński niespodziewanie wygrała z Włochami Palmieri i Romanoni w stosunku 0:6 3:6 6:3 6:8 i 10:8

Spotkanie par Tłoczyńskiego-Hebda i Quintavalla - Bosii zostało przerwane w stanie 8:6 5:7 i 11:9 dla Polaków

Szanse więc na zwycięstwo barw polskich obecnie bardzo wielkie. Dziś dokończenie meczu.





# RACJONALNE WYWCZASY. PONAD 300 TYSIĘCY DZIECI hasa w tym roku na koloniach i półkoloniach.

ŁÓDŹ, 25.7. — Ze wszystkich niemal większych miast w Polsce w okresie wakacji szkolnych wyjeżdżają na kolonie letnie tysiące dzieci. Równocześnie cała masa dzieci, pozostających w mieście, przebywa na tak zw. półkoloniach, organizowanych w parkach i ogrodach, w celu zapewnienia tym dzieciom, które nie mogły otrzymać miejsca na koloniach, choć kilkugodzinne codziennie pobytu w ogrodzie, solidnego posiłku oraz opieki wychowawczej i higienicznej.

W miastach wielkich (Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Lwów i t.d.) liczba tych półkolonii jest bardzo wielka. Szczególnie miasta posiadające rozległe i zaciszne parki o obszernej trawnikach i polanach znakomicie nadają się jako miejsce półkolonii. Tutaj dzieci znajdują się w warunkach prawie wiejskich, przebywając od rana do późnych godzin popołudniowych, po czym wracają już nakarmione i umyte do swych domów.

Akcja dostarczania dzieciom w wieku szkolnym letniego wypoczynku i lepszego odżywienia przez organizowanie dla nich kolonii i półkolonii stale się rozwija. Dla zobrazowania tego, co się w tej dziedzinie zrobiło w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat, zacytujemy szereg liczb.

Dysponujemy danymi statystycznymi za lata 1930—1935 włącznie (Mały Rocznik Statystyczny), to też nie możemy podać liczb z lat 1936 i 1937, wszakże posiadane liczby dostatecznie charakteryzują stały wzrost pracy państwa, samorządów i społeczeństwa na tak ważnym odcinku dostarczania dzieciom dobrego powietrza i wypoczynku letniego.

Jeśli w roku 1930 z kolonii i półkolonii korzystało w Polsce 129,400 dzieci to w r. 1935 już 237,300. Oczywiście, po zamknięciu rachunkowym roku 1937 okaże się, że liczba ta wzrosła bodaj że do trzystu kilkudziesięciu tysięcy.

Na liczby te składają się dzieci przebywające na koloniach (w 1930 r. 85,300, w r. 1935 — 126,700) i półkoloniach (1930 r. — 44,100, 1935 r. 110,000).

Należy podkreślić, że więcej niż trzecią część dzieci, przebywających na koloniach i półkoloniach, stanowią dzieci bezrobotnych. W ten sposób dzieci te w ciągu lata, dzięki lepszym warunkom mieszkania i odżywiania zdobywają siły, których nie

mogą nabrać w pozostałych miesiącach roku.

Tak wielki rozmach w organizowaniu kolonii letnich i półkolonii oczywiście pociąga za sobą wielkie koszty. Wydatki na ten cel stale wzrastają. Powiększone jednak są w sposób bardzo ogólny i celowy.

Tutaj dane liczbowe są niezmiernie charakterystyczne. W roku 1930 kolonie i półkolonie dla 129,400 dzieci kosztowały — 11,448,000 zł., gdy w latach następnych liczba dzieci stale wzrastała, a wydatki były jednak znacznie mniejsze. W roku 1935 na 237,300 dzieci wydatkowano 6,670,000 zł. A przecież dzieci te nie są bynajmniej obecnie gorzej karmione. Przeciwnie nawet. Kolonie są dziś zasobniejsze, lepiej wyekwipowane, dysponują lepszym sprzętem technicznym i lepszymi warunkami mieszkaniowymi.

Tę olbrzymią oszczędność przy równoczesnym wzroście wysłanych dzieci uzyskano dzięki doświadczeniu organizacyjnemu.

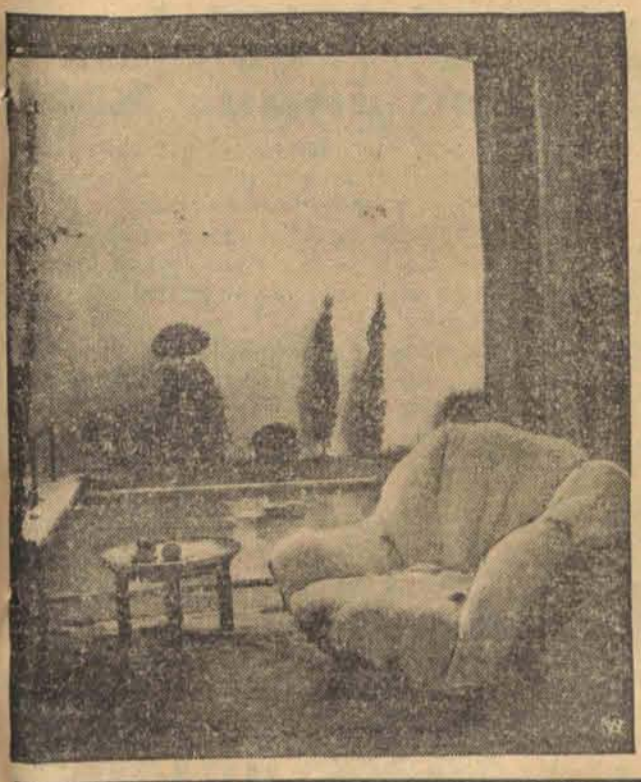
W dziedzinie organizowania kolonii i półkolonii wyspecjalizowało się państwo, wyspecjalizowały się samorządy miejskie,

szkoły, towarzystwa, wreszcie wyszkolono personel wychowawczy, który dziś do zorganizowania kolonii i półkolonii przystępuje z dużą dozą fachowości.

Udział finansowy w organizowaniu kolonii i półkolonii posiadają dziś samorządy w nieco wyższym stopniu, niż skarb państwa. Państwo daje ponad 14 procent kosztów, samorządy miejskie około 16 proc.

Fundusz Pracy również poważnie uczestniczy w pokrywaniu kosztów kolonii i półkolonii dla dzieci. Najwięcej jednak dają subside społeczne, bo nieco ponad 33 procent ogólnych wydatków. Rodzice w ogólnych wydatkach partycypują w wysokości około 25 proc. Udział i tak dość wysoki, jeśli się zważy, że trzecia część dzieci ma rodziców bezrobotnych.

Należy wreszcie podkreślić, że w dziedzinie omawianej coraz większy jest udział organizacji społecznych. Obecnie już około 2,000 instytucji społecznych organizuje akcję kolonijną. Objaw to bardzo dodatni, wskazujący na stały wzrost zainteresowania ze strony społeczeństwa zdrowiem dzieci.



Z pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Paryżu.

Reprodukujemy dalsze zdjęcie z pawilonu polskiego na wystawie ono fragment reprezentacyjnego hallu, dzieło Wystawie Światowej. Przed arch. B. Brukalskiej.



## Dobra nowina dla cierpiących!

Bóle wątroby, zapalenie woreczka żółciowego, kamienie żółciowe — to cierpienia, w których znaczną ulgę przynosi zioła Oskara Wojnowskiego „Chogal”. Cena zł 4.75. Do nabycia w aptekach i składkach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 3. m. 4.

## Czym to można wytłumaczyć? Podwyższone ceny biletów 1000 km.

ŁÓDŹ, 25 lipca. Dla wzmocnienia ruchu turystycznego P.K.P. wydała 1000 i 2500 km bilety jazdy dla członków towarzystw turystycznych w cenie po 25 zł za 1000 km i 50 zł za 2500 km. Bilety te, zwłaszcza 1000 km cieszyły się ogromnym popytem, bo faktycznie dla ogromnych rzesz turystów były względnie dość tanie i wygodne. Tymczasem tego roku P.K.P. podwyższyła ceny biletów 1000 km z 25 zł na 30 zł, pozostawiając ceny biletów 2500 km w dotychczasowej wysokości. Czyli przy biletach 1000 km z 2.5 gr za km podwyższono cenę na 3 grosze, a przy biletach 2500 km na 2 grosze za km. Czym to można rzeczowo uzasadnić? Nie potrzeba dodawać, że popyt na bilety 1000 - km już odpowiednio zmalał.

## JAK Z AMERYKAŃSKIEGO FILMU... Przerwana melodia pędu. Walka z anarchią na drogach.

ŁÓDŹ, 25.7. — Oto jedzie ciężko dudniąc, samochód ciężki staje się coraz rzadsze, z obu stron szosy otwierają się wolne przestrzenie; znikają płoty, ukazują się pola i łąki. Długa, prosta wstęga drogi prowadzi kierowcę do zwiększenia szybkości: noga naciska akcelerator — 60, — 70, — 80 kilometrów... Wiatr zaczyna grać w uszach przęciagając melodię pędu...

W tym: stop! Z boku szosy odrywają się dwie postacie na motocyklach, powietrze rozdziera rozpaczliwe, uporzędkowane wyścigi policyjne, to samo, które tak do brzo znamy z filmów amerykańskich.

Krótką chwilą pogoni — jeden z motocykli przecięga samochód i zamyka mu drogę. Samochód staje.

Nie jest to jednak obrazek z amerykańskiego filmu, lecz próba nowoutworzonej polskiej policji drogowej.

Sprawa utworzenia policji drogowej aktualna jest już od blisko 2-ech lat. Początkowy projekt zorganizowania korpusu z kilkuset osób nie został dotychczas zrealizowany z braku odpowiednich kredytów budżetowych. Jednak anarchia na drogach, zwiększająca się coraz bardziej, zmusza władze do stworzenia tymczasowo oddziału, który otrzymał specjalne przeszkolenie. Oddział ten rozporządza specjalnym taborem motocykli i samochodów, przystosowanymi do służby kontrolno - pościgowej na szosach.

Oto jedzie ciężko dudniąc, samochód się żarowy, podnosząc za sobą gęstą chmurę żółto - szarego kurzu. Wiatr zwięzwa cały ten pył na prawą stronę szosy, gdzie wolnym spacerkiem dąży sobie trzech młodzieńców. Za chwilę automobil minie ich, a wtedy znajdują się w chmurze pyłu. Perspektywa ta nie usmiecha się piechurom: szybka gęczyja i pędem przebiegają w poprzek szosy, tuż przed samochodem, na tę stronę, gdzie niema kurzu. Przebiegają i wpadają prosto w ramiona policjanta, który ma już nawet w ręku przygotowany bloczek mandatów karnych.

— Panowie zapłacą po zółtówce...  
— Za co, dlaszego? Na szosie też już nie wolno chodzić na ukos?  
Na ukos wolno, ale nie wolno przebie-

gać tuż przed pojazdami. A gdyby tak który z panów potknął się w biegu i dostał prosto pod koła ciężarówka.

Panowie jednak nie chcą zapłacić, więc zostają odeskortowani do Sądu.

Wynik: po 2 złote grzywny.

ŁÓDŹ, 25.7. — Ze sfer zainteresowanych otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

W dziedzinie usprawnienia i uhandlowania kolei stosuje się kosztowne eksperymenty niejednokrotnie z góry skazane na niepowodzenie. Pieczołowicie pielęgnując się rzeczy naprawdę przestarzałe i obecnie zupełnie życiowe. Każde nieomal zarządzenie usprawniające przynosi coraz to nowe ograniczenia na niekorzyść pracowników. Zdawałoby się, że wprowadzane innowacje przez prześluchanych na punkcie oszczędnościowym fachowców powinny przynieść jakąś korzyść, tymczasem często w praktyce zaobserwować można wręcz przeciwny skutek.

Weźmy dla przykładu jednostki pracy. Od kasjera biletowego wymaga się, by przeciętnie dziennie sprzedał 300 a ostatnio nawet 400 sztuk biletów kartonowych. Na sprzedanie jednego biletu kartonowego ograniczono czas do 1 minuty, wliczając w to wylegitymowanie podróźnego i zbadanie ważności dokumentu uzasadniającego ulgę, przygotowanie odpowiedniego biletu, odbiór należności oraz wydanie reszty, ujęciem informacji, jako też zaferowanie takiego czy innego znaczka na cele społeczne.

Według powyższych zasad praca kasjera obliczona jest tylko dla samej sprzedaży na siedem godzin. Gdy doliczymy godzinę na zdanie i odbiór kasy, wypada osiem godzin. W praktyce jednak kasjer pracuje intensywnie po 12 i więcej godzin, bowiem w ustalonych normach rozporządzenie nie uwzględnia czasu potrzebnego na zdjęcie ternionu, zażurnalizowanie białek, skontrolowanie stanu kasy, przeczytanie oraz to nowych okólników i zarządzeń, przestudiowanie taryf, przeprowadzenie poprawek, sporządzenie statystyki, załatwienie korespondencji służbowej i całego szeregu in-

nych czynności ściśle związanych ze sprzedażą biletów.

Mimo woli nasuwa się pytanie, czy w ogóle zastanawiał się kto nad możliwością wywiązania się pracownika z powierzzonego mu zadania? Czy możliwe jest w praktyce 24-godzinne sprawne wykonywanie służby kasjerskiej jako nadzwyczaj wyczerpującej umysłowo i fizycznie? Dlaczego nie obliczono czasu na załatwienie szeregu czynności dodatkowych poza samym sprzedawaniem biletów i t.d.?

Nie! Nikt się tym nie trudził, bo komu zależałoby na tym, że kasjer, który wbrew swojej najlepszej woli — będzie bezustannie dręczony przesłuchaniami i karany za najdrobniejsze nieformalności, że wskutek przemęczenia będzie dopłacał do kasy z własnych funduszy nie otrzymując na ten cel żadnego specjalnego dodatku, że ten kasjer jako człowiek posiadający również rodzinę nie będzie miał chwili wolnej na poświęcenie się sprawom osobistym czy też oddanie się praktykom religijnym. Czy można w takich warunkach znaleźć wystarczający czas na odpoczynek przed i po służbie.

Jakże często przy tym wszystkim słyszy się jeszcze „nic nie robicie” i „nie jesteście wykorzystani”. Wymówki te są tym bardziej przykre, że pochodzą nawet od wyższych przełożonych, którzy mogliby wykazać więcej zrozumienia dla ciężkiej pracy kasjerskiej — jako nie uchwytny — nie da się ściśle objąć wykazem czynności do czego należy np. kontrolowanie biletów wycieczkowych powrotnych i kuponów przed ich ostemplowaniem, kontrolowanie wolnych biletów i kart jazdy, kontrola i uzupełnianie biletów narcarskich i turystycznych, wypełnianie kuponów kontrolnych dla dzieci itd.

Dla scharakteryzowania niech posłużą następujące fakty. Na wielkiej klimatycznej stacji, o najliczniejszym ruchu turystów i

kuracjuszy oraz różnych imprez urzędowych nieomal przez cały rok, normowano dwóch stałych kasjerów biletowych, którzy obok sprzedaży biletów odprawiają bagaż oraz przesyłki ekspresowe tak z nadania jak i z przybycia w turnusie 24/24 z obowiązkiem udzielania sobie nawzajem pomocy w czasie wolnym od służby przy większym nasileniu podróźnych. Podczas pełnego sezonu przydziela się czasowo trzeciego kasjera. Dzielne jednostki potrają się, lecz sama pomoc staje się iluzoryczną. Ten trzeci kasjer to właściwie zastępcze chorych i urlopowanych i nigdy nie przetrwa na tym posterunku całego sezonu tak, że pozostali muszą pracować sami i dawać sobie we dwójkę radę w bardzo nieraz ciężkich sytuacjach.

Cóż więc dziwnego, że kasjer w służbie jest stale zdenerwowany, przemęczony i może opryskliwy? Cóż w tych warunkach można wymagać od kasjera, który będąc stale wprężony w kierat służby spać nocą nie może, nie mając dostatecznej ilości czasu na spokojne sprawdzenie stanu swojej kasy. Jakie zdanie o tychże kasjerach może mieć klientela kolejowa. Na pewno stosunek ten nie wpływa dodatnio dla propagandy turystyki ani też na reklamę kolei jako takiej.

Na tej samej stacji w czasie spodziewanego wzmocnienia ruchu pociągów deleguje się specjalnego dyspozytora parowozu, dyspozytora wagonów, wzmacnia się ilostan dyżurnych ruchu, telegrafistów, zwrotniczych, przetokowych, portierów, informatorów itd., a tylko o zalogach kas biletowych z wyjątkiem się zapomina, pozostawiając je swemu losowi — a przecież ten czynnik, to źródło dochodowości.

Niechże więc kompetentne czynniki wejdą w te sprawy i ze stanowiska życiowego osądzą bezstronnie, czy kasjerzy nie zasługują na wydatniejszą pomoc?

**Dr J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
powrócił  
Andrze a 4, tele 228-3  
Przyjmuje od 10 12. od 4 6 wiecz.

## Nie dziwcie się temu że kasjer kolejowy jest często opryskliwy. Nawet maszyna potrzebuje odpoczynku.

ŁÓDŹ, 25.7. — Ze sfer zainteresowanych otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

W dziedzinie usprawnienia i uhandlowania kolei stosuje się kosztowne eksperymenty niejednokrotnie z góry skazane na niepowodzenie. Pieczołowicie pielęgnując się rzeczy naprawdę przestarzałe i obecnie zupełnie życiowe. Każde nieomal zarządzenie usprawniające przynosi coraz to nowe ograniczenia na niekorzyść pracowników. Zdawałoby się, że wprowadzane innowacje przez prześluchanych na punkcie oszczędnościowym fachowców powinny przynieść jakąś korzyść, tymczasem często w praktyce zaobserwować można wręcz przeciwny skutek.

Weźmy dla przykładu jednostki pracy. Od kasjera biletowego wymaga się, by przeciętnie dziennie sprzedał 300 a ostatnio nawet 400 sztuk biletów kartonowych. Na sprzedanie jednego biletu kartonowego ograniczono czas do 1 minuty, wliczając w to wylegitymowanie podróźnego i zbadanie ważności dokumentu uzasadniającego ulgę, przygotowanie odpowiedniego biletu, odbiór należności oraz wydanie reszty, ujęciem informacji, jako też zaferowanie takiego czy innego znaczka na cele społeczne.

Według powyższych zasad praca kasjera obliczona jest tylko dla samej sprzedaży na siedem godzin. Gdy doliczymy godzinę na zdanie i odbiór kasy, wypada osiem godzin. W praktyce jednak kasjer pracuje intensywnie po 12 i więcej godzin, bowiem w ustalonych normach rozporządzenie nie uwzględnia czasu potrzebnego na zdjęcie ternionu, zażurnalizowanie białek, skontrolowanie stanu kasy, przeczytanie oraz to nowych okólników i zarządzeń, przestudiowanie taryf, przeprowadzenie poprawek, sporządzenie statystyki, załatwienie korespondencji służbowej i całego szeregu in-

## Wielka pielgrzymka jub.leuszowa Pociąg popularny do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wieliczki i Częstochowy.

ŁÓDŹ, 25.7. — Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi, organizuje pod protektorem J.E. ks. biskupa Wł. Jaśniewskiego, wielką pielgrzymkę mariańską do miejsc uświęconych łaskami Bożymi, dając tym sposobem możliwość szerokim rzeszom społeczeństwa polskiego brania udziału w manifestacjach religijnych.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, tradycyjnym zwyczajem organizuje w dniach od 11 — 15 sierpnia br. wielką pielgrzymkę jubileuszową z racji 50-lecia Koronacji Cudownego Obrazu N.M.P. Kalwaryjskiej na podkarpaciu do słynnego klasztoru O. O. Bernardynów do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Pątnicy wezmą udział w uroczystościach odpustowych Kalwarii Zebrzydowskiej dokąd rok rocznie przybywa do 100.000 pielgrzymów z całej Polski. Odbędą drogę Krzyżową przy słynnych sta-

acjach Męki Pańskiej wzniesionych według wzorów Drogi Krzyżowej na Ziemi Świętej.

W programie pielgrzymki przewidziane jest zwiedzanie zabytków ziemi krakowskiej, Wawelu, Grobów królewskich i zasłużonych mężów dla Ojczyzny, zamku królewskiego, Sukiennic, Rynku, Barbakanu, Muzeum Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej oraz Świątyni krakowskich. Ponadto odbędą wycieczki do Wieliczki, Zamku Landskorońskiego, Klasztoru OO. Kamedułów na Bielanach nad Wisłą, oraz Kopca Kościuski i na Sowiniec.

W ostatnim dniu t. j. dnia 15 sierpnia pątnicy wezmą udział w uroczystościach mariańskich na Jasnej Górze.

Uczestnicy pielgrzymki wyjadą z Łodzi w dniu 11 sierpnia w godzinach nocnych, powrót nastąpi w dniu 15 sierpnia w godzinach wieczornych. Pątnicy korzystając będą z tanich grupowych noclegów w Krakowie: w hotelach turystycznych przy zgromadzeniach Zakonnych. Kierownictwo techniczne pielgrzymki objął ks. kan. Stanisław Nowicki.

Karty wpisowe w cenie 13.50 zł. nabywać można we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych w Łodzi, w Sekretariacie Akcji Katolickiej ul. Gdańska nr. 111, w księgarni „Przyszłość”, ul. Piotrkowska nr. 268.

Zapisy na pielgrzymkę poza Łodzią przyjmują ks. proboszczowie we wszystkich parafiach do dnia 5 sierpnia włącznie.

## Kurs doskonalenia zawodowego z zakresu fryzjerstwa damskiego.

Łódź, 25.7. — Oddział Instytutu Naukowego Rzemieślniczego przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi przy współudziale Cechu Fryzjerów i Perukarzy w Łodzi, organizuje kurs doskonalenia zawodowego z zakresu fryzjerstwa damskiego, szczególnie odulacji.

Zajęcia praktyczne i teoretyczne będzie prowadził Poczestny Aleksander, kierownik znanej firmy „Ewaryst” w Warszawie. Na kursie będą wykładane przedmioty: kalkulacja i organizacja pracy, materiałoznawstwo, higiena włosów i skóry, przepisy z prawa przemysłowego i podatkowe; praktyczne: odulacja i barwienie.

Kurs trwać będzie od dnia 2 sierpnia do 1 września w poniedziałki, wtorki i środy od g. 19.30 do 22 w lokalu Cechu Fryzjerów i Perukarzy w Łodzi, ul. Sienkiewicza 15. Opłata za kurs wynosi 15 złotych (przy zapisie).

Informacje i zapisy w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki 6, w godzinach od 11—13 oraz w dniach 28, 29 i 30 lipca od g. 19—20.

Ilość osób na kursie jest ograniczona do 30. Kurs jest przeznaczony dla mistrzów, czeladników i kandydatów do egzaminu czeladniczego, którzy ukończyli 18 lat, trzyletnią praktykę terminatorską i szkołę dokształcającą zawodową. Po kursie będą wydawane zaświadczenia. Słuchaczów kursu obowiązuje instrukcja, wydana przez Instytut, regulująca ich pracę i obowiązki na kursie



# ECRA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na ratuszu odbyła się inauguracja drugiego skolei komitetu dzielnicowego, tym razem dla dzielnicy Warszawa-Północ, t. j. dla Woli, Koła, Powązek, dzielnicy handlowej, zachodniej części Starego Miasta, Żoliborza, Marymontu i Pół Bielańskich.

Posiedzenie zagań prezydent Starzyński obszernym referatem na temat zadań polityki miejskiej wobec rozwijających się peryferii. Tworzone obecnie komitety dzielnicowe mają ułatwić ustalenie hierarchii potrzeb tych dzielnic dopomagając w ich realizowaniu oraz dostarczać inicjatyw społecznych.

W imieniu zebranych przemówił inż. Henneberg, dziękując za powołanie komitetu i deklarując pełne i energiczne poparcie przyszłych jego prac.

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko współwłaścicielowi apteki przy zbiegu ul. Poznańskiej i Hożej, Aniolowi o przywłaszczenie i zniszczenie wleki na 40,000 zł. stanowiących własność teściowej, a wystawionych przez aptekarza.

A. nabył od teściowej udziały apteki i jako zapłatę, wydał weksle, które teściowa z całym zaufaniem zdeponowała u zięcia - dłużnika. Weksle znajdowały się w biurku, w pokoju za apteką. Pewnego dnia A. zawiadomił teściową, iż ktoś skradł weksle i zniszczył je. Ponieważ drzwi od pokoju były zamknięte, a okno jest okratowane, sprawa wyglądała podejrzanie. Gdy teściowa zażądała, by A. wystawił nowe zobowiązanie, zięć odmówił, utrzymując iż „to może go zrujnować”. Rozwikłanie zagadki nastąpi na drodze sądowej.

# Krafczki. BADYL W BARSZCZU.

## Sila zazdrości.

Są jeszcze w naszym mieście do robięcia interesy, trzeba tylko pomysłowości, trochę sprytu i trochę — braku skrupułów. Naturalnie, ludzie, którzyby odpowiadali wymienionym wyżej warunkom, u nas nie brak, więc zmartwienia nie ma. Dlatego też co sprytniejsi i co pilniej potrzebujący „żywej gotówki”, wzięli się do interesu wcale nie kolidującego z kodeksem karnym, a dającego niezłe zyski.

Taki gość wynajmuje więc przede wszystkim garsonierę, naturalnie „ekstraklasa”, przytulną, w dobrym punkcie, nie zbyt wysoko, z dyskretnym wejściem i jako pierwszy etap interesu rozprowadza w szerokim kole męskich znajomych o swej cudownej zdobyczy.

— Ach, nie macie panowie wcale pojęcia, jak tam jest przyjemnie i przytulnie! I wygodnie! Powiadam wam, jeszcze żadna z kobiet, która się znalazła w tej garsonierze, nie opierała się dłużej, niż trzy minuty. I nie potrzeba do wytworzenia na stroju żadnych kwiatków, likierów, czy owoców!

— Dlaczego? — Jako, dlaczego? To jasne! Dlatego, że czar garsonier jest tak wielki, światło tak romantyczne, nastroj taki zmysłowy, że nie ma po prostu czasu na wachanie kwiatków, picie likieru i jedzenie owoców!

Stugębna fama w ciągu kilku dni rozgłasza szczegóły wśród zainteresowanych o cudownej garsonierze. Wszyscy, którzy z tych czy innych względów bezpieczeństwa (a propos żona) nie chcą czy nie mogą posiadać własnej garsonierki, usmiechają się na ulicy nadzwyczajnie czule i uprzejmie do jej właściciela, pana Kksińskiego. Każdy stara się z nim spotykać i

podtrzymywać dobre stosunki, zwłaszcza ludzie żonaci, którym zależy na dyskrecji, którzy zawsze wolą korzystać z cudzej niż z własnej garsonierki, o której adresie donieśli wcześniej czy później mogłaby się dowiedzieć.

To też przy pierwszym, rzekomo przypadkowym, spotkaniu, gość mówi:

— Panie Kksiński drogi, jeśli by to pańskie kochanego nie deranżowało, miałbym ogromną prośbę...

Kksiński czuje już o co rzecz idzie i uprzejmie odpowiada:

— Ależ proszę pana, chętnie służę wszystkim, co jest w mojej mocy. Pan będzie łaskaw powiadzić...?

— Otóż widzi pan... hm... my mężczyźni możemy przecież być z sobą szczerzy... Otóż... hm... jakby to panu wytłumaczyć... mam przyjaciółkę, zresztą damę z towarzystwa i nie wiem... no rozumie pan... gdzie i jak... obawiam się wynajęcia własnej garsonierki, gdyż żona mogłaby się dowiedzieć, ale gdyby pan był łaskaw użyć mi na jutro, między szóstą a ósmą swojej, byłbym panu kochanemu niewymownie zobowiązany.

Kksiński jest wyrozumiały, chętnie godzi się i jeden, drugi, trzeci i dziesiąty pan korzysta „z miłej uprzejmości” Kksińskiego.

Kksiński tymczasem wystaje w przeciwległej bramie, „na wszelki wypadek” obserwuje z kim jaki gość wchodzi i notuje sobie w notesiku nazwisko. Na razie nie robi z tego żadnego użytku, broń Boże! Tylko gdy gość już drugi, czy trzeci raz korzystał z jego garsonierki, umawia się z nim w pewnej „dyskretniej” sprawie na mieście.

# Obrażeni piłkarze pobili kolejarza

## Incydent w pociągu.

Z Przemysła donoszą:

Na dworcu kolejowym w Przemyslu doszło do gorszącej awantury. Oto po zwodach piłkarskich pomiędzy drohobyckim Junakiem a przemyskim Sianem drużyna Junaka zajęła niemal cały wagon kolejowy pociągu osobowego wraz z wielką gromadą „kibiców” którzy przyjechali — specjalnie z Drohobycza by przyglądać się sukcesem swej jedenastki. Towarzystwo było rozbawione, śpiewało i paliło papierosy.

W pewnym momencie zainteresował się dzielnymi „Junakami” strażnik mienia kolejowego Filip Doll i mimo braku jakichkolwiek uprawnień w tym kierunku zwrócił się w sposób ostry i nietaktowny z żądaniem zaprzestania śpiewu i wyrzucenia papierosów, wobec tego, iż wagon jest dla niepalących. Junacy zignorowali żądanie strażnika. Wówczas Doll odezwał się do przechodzącego obok pociągu zwrotni-

czego: „Ci w pociągu robią szelmowskie grandy!” Ponadto pod adresem pewnej pani z tego samego wagonu, która w grzeszonym sposobie zwróciła uwagę strażnikowi, by się nie mieszała do nie swoich spraw, ten sam Doll miał odpowiedzieć „ty szelmo siedź cicho”.

Oczywiście tego rodzaju prowokacyjne zachowanie się strażnika kolejowego wywołało właściwy odruch ze strony „junaków” którzy wypadli z pociągu i strażnika pobili. Kiedy strażnik wyciągnął bagnet z pochwy, by zaatakować napastników, — zmusił go jeden z obecnych uczestników wycieczki rewolwerem do schowania bagnetu. Zajście zostało rychło zlikwidowane.

## Twój obowiązek

względem rodziny zapewnił jej dobrobyt  
Twoje obowiązki względem towarzystwa  
tędobro ogłosił się!

Jeżeli chcesz kupić  
mydło do golenia „PIXIN”

Kksiński robi przy spotkaniu zaferowaną minę.

— Drogi panie, widzi pan, jest taka sprawa, że znalazłem się chwilowo w przykrej sytuacji. Czy nie mógłby pan na kilka dni pożyczyc mi sto złotych? Muszę między innymi zapłacić komorne za garsonierę...

Czyż można odmówić pożyczki takiemu miłemu człowiekowi, który użył własnej garsonierki? Nie. Więc gość pożyczyc na wieczne nieoddanie. Pożyczki stają się coraz częstsze i coraz większe. Gdy wreszcie wyczerpana ofiara usiłuje odmówić, Kksiński z najniewinniejszą miną zagaduje:

— To drobiazg zresztą... mówmy o czymś przyjemniejszym... a propos przyjemności, nie zdziwiła się panu jeszcze ta fajfajpska?

— Panie, skądże, u licha, pan wie, że to właśnie ona?

— Hm... przypadkiem dowiedziałem się, ale może pan naturalnie liczyć na moją dyskrecję... jak tam, proszę pana, z tą moją pożyczką?

I gość pożyczyc dalej.

## ELZA.

34-letnia Elza Matuszczyk z ulicy Kopernika, jest kobietą niesłychanie zazdrośną. Ostatnio zazdrość jej zwróciła się przeciwko sąsiadce, Weronice Badył. Powód był jasny: Weronika jest o 10 lat młodszą i ma większe powodzenie u płci brzydkiej. W szale zazdrości Matuszczyk w dniu 12 czerwca r. oblała Weronikę zimnym barszczem botwinkowym.

Sąd Grodzki skazał Elzę Matuszczyk na miesiąc aresztu z zawieszeniem.

Jerzy Krzeckl.

# Komu się szczęście uśmiechnęło?

## Pełna tabela wygranych, 39-ej LOTERII KLASOWEJ.

PITRWSZE CIĄNIENIE

100.000 zł — 5545
15.000 zł — 8045 134012
5000 zł — 50553
2000 zł — 86063 131000
1000 zł — 15009 97565 129033
164723
500 zł — 30328 49862 61526 82384
400 zł — 38578 122601 144913
150384 172591 174699 182368 185768
250 zł — 19196 22795 24958 60929
68250 93518 102140 104184 129760
139319 150158 172633
200 zł — 5905 21827 28440 46283
62968 63143 63202 63742 71325 72604
90493 91305 105997 119610 140054
141495 142037 154749 157684 176670
179639.

40127 434 39 676 41006 185 700 42180
517 866 48878 762 88 44128 67 207 17
423 581 895 45260 98 884 97 46257 219
32 500 51 628 770 837 48 909 47057 326
407 507 77 788 831 955 48218 319 49423
599 929
50400 38 540 42 51168 220 92 354
409 538 784 52179 518 68 711 53038 341
405 58 736 54132 278 316 519 55110 59
499 558 948 56015 168 216 326 47 516
57376 408 44 58281 439 543 966 59055
170 266 317 401 40 627 79 798 934
60025 308 404 575 744 86 815 977
61078 155 504 91 898 62064 174 248 516
928 68026 40 64252 306 71 428 701 849
65328 663 807 66462 919 67372 712 983
68127 268 80 498 533 53 633 871 74 90
916 69422 835 49
60025 308 404 575 744 86 815 977
61078 155 504 91 898 62064 174 248 516
928 68026 40 64252 306 71 428 701 849
65328 663 807 66462 919 67372 712 983
68127 268 80 498 533 53 633 871 74 90
916 69422 835 49
70063 826 35 71451 595 804 72268
411 612 48 77 733 889 78624 68 783
864 67 74209 579 615 731 75498 902
76156 319 769 354 77140 304 09 970
78024 98 311 487 508 633 975 79014

118 31 529 58 714 25 941 122136 96 526
848 123025 398 566 718 28 60 851
124206 381 420 591 965 125453 81 40
742 76 920 126194 360 511 752 127295
469 891 128272 342 412 517 24 769 765
91 880 959 129217 816 688 913 59
130050 298 464 512 131824 534 866
132255 582 87 737 138762 910 40 134600
894 913 135010 94 144 474 767 136200
870 90 699 709 889 137086 516 849
138266 438 47 641 978 98 139009 111 74
317 79 772 790
140149 292 796 141182 414 787 851
152341 96 143406 84 144230 374 145840
1466264 311 644 549 147002 119 69 412
90 148706 149076 134 254 402 585

CIĄNIENIE DRUGIE.

20.000 zł. — 154467
10.000 zł. — 24872 111759
5.000 zł. — 24833 110956 120467
153310
2.000 zł. — 107211 35495 87909
1.000 zł. — 3815 70002 13762 111106
133639 53121 159510 193332 80742
500 zł. — 76323 98501 96706 122213
177643 168022
400 zł. — 7577 40185 43270 60722
89629 9483 103075 122138 135793
136459 140585 160793 173261 185621
250 zł. — 11 1583 27056 37650 33257
41910 57231 65268 77149 88652 89451
99447 98272 106275 116640 112064
119727 117847 121181 155051 16280
186550 183668
200 zł. — 8577 11071 17014 34180
44660 46088 45460 72079 70819 76126
80720 84620 85019 102914 123578
125691 136908 154152 151621 168141
170238 178737 187944 193707 131556

STAWKI.

88 693 1163 515 783 2186 93 3555
4405 912 91 5384 6360 86 487 87 8054
64 489 770 71 9042 149 443 760 10091
383 649 63 752 111243 404 12335 479
974 13128 434 14823 15156 461 506
16127 394 481 673 966 17412 996 18236
97447 579 604 19042 384 980
20434 21234 830 22473 894 918 23389
712 24060 886 26210 569 718 27787
29257
30045 31793 892 32571 921 33892
35023 845 36258 37959 38551 631 85
39182 260
40564 661 751 998 41157 42662 702
91 881 43396 44347 45161 237 496 47382
627 48370 437 49694
50455 51256 515 52157 332 623 53336
407 54722 55428 751 58 56066 789 910
57281 393 58791 53947 74
60556 62376 63302 410 740 988 64099
468 762 65 872 65787 66552 707 37 898
900 45 67295 592 758 68992 69310 493
560 610
70176 440 782 71403 72061 98 119
872 906 73215 539 735 74438 855 76572
703 72922 370 580 656 764 78491 985
79007 32 41 125 313 672
80140 82 332 833 981 81087 240 691
727 45 82539 83716 84123 676 883 85987
86022 191 87550 652 57 88306 832 8927
894

9011 91146 520 92427 579 79 93124
848 123025 398 566 718 28 60 851
533 59 72 98408 12 812 26 99633 34 841
952 49
100582 101402 75 526 41 931 55 72
102006 225 30 596 824 103989 104409
105031 544 710 82 10623 107372 748
108013 476 519 10951
110073 97 609 961 11585 762 112273
926 114807 942 75 115170 660 803 116345
86 95 536 968 117089 294 697 821
118854 119016 90 295
121027 365 122011 653 68 123004
544 963 124119 125289 569 883 92 126739
127153 128070 183 379 441 66 778
129273 715 907
130148 70 591 866 131077 132122
261 300 950 133073 134288 651 815 955
135132 505 136527 137472 556 137236
880
140047 90 470 141061 142470 629
153200 144493 145265 473 870 146544
795 148401 528 149234 582 907
150184 92 418 151046 130 455 811
983 152081 645 756 880 986 153245 939
154032 741 995 155954 156293 729 49
157308 809 956 158049 726 904 939
159465 908
160053 484 161335 738 162100 671
163221 650 164114 493 165273 736
167067 620 168267 308 554 803 169801
164
170068 275 930 171213 173346 601
174081 691 971 175297 177851 178041
635 179003 206 69 368
182930 184736 186669 881 188242
313 444 95 189546 612
190096 174 191073 83 139 832 192196
333 58 580 193061 230 568 762 194766
150153 241 316 446 648 712 151041
257 65 627 152085 359 521 721 871
153021 324 567 629 942 154123 30 301
695 813 904 155366 718 32 913 156161
383 512 84 93 668 866 93 157050 209 350
638 73 986 159133 261 396 6179 963
160549 161002 72 391 436 99 162117
200 355 463 17 619 761 996 163002 336
501 47 164205 335 555 62 625 858 912
165084 136 295 461 703 843 994 166118
290 347 591 687 862 980 92 167097 303
698 866 972 168242 50 395 99 506 898
935 169214 486 521
170139 211 344 421 518 746 171155
831 65 172070 294 756 904 173376 412
526 608 174261 676 998 75249 545 652
806 930 67 176015 372 424 601 89 919
177042 59 302 428 555 178750 835 179039
268 81 535 749
180085 189 227 322 459 684 761 181094
367 706 26 59 182140 342 813 48 917
183140 342 813 48 917 183416 501 16 811
62 184147 277 594 669 83 837 185426 99
921 64 186213 409 52 714 20 960 187159
403 551 884 188449 189077 311 502 12
868
190158 243 307 38 402 610 39 37 858
191050 97 154 636 44 899 957 192248
571 94 97 131 193302 57 636 194015 149
611 21 783

CIĄNIENIE DRUGIE.

Wygrane po zł. 50.

108 582 76 1448 65 567 690 985 2407
579 3481 791 301 904 68 4265 350 712
5010 356 886 6601 277 546 7052 913 8519
971 9069
11194 627 790 12134 76 262 502 607
13312 51 831 14234 15280 606 713 845
16100 267 359 874 17893 19244 619 871
20406 505 780 881 21613 989 98 22115
855 934 23239 24081 167 543 26047 192
27073 74 40 849 8844 29299 343 785 921
30125 326 74 31159 292 388 32056 59
112 15 318 506 33157 531 678 71 34271
891 962 35373 36691 37376 482 38048 249
80 369 39725
40181 441 843 41770 42059 282 305
43438 950 44027 534 795 98 45216 767
917 46261 530 628 914 47328 92 40 48066



# SPORT.

## Duży sukces Szamoty. Wygrane biegi.

N. YORK, 25.7 — Zawodowy mistrz Polski w kolarstwie Henryk Szamota odniósł wczoraj duży sukces w zawodach w News Jersey. Startując wspólnie z Duńczykiem Andersonem, Szamota wygrał mecz Europa — Ameryka w czterech seriach, zwyciężając znaną amerykańską parę Allen — Echevarria. Szamota wygrał wszystkie swoje biegi, uzyskując na 200 m. doskonały czas 12 sek.

## Jędrzejowska przybyła do N.-Jorku. Pierwszy turniej rozpocznie się jutro.

NOWY YORK, 25.7 — Wczoraj późnym wieczorem Jędrzejowska przybyła do N. Yorku, witana w porcie przez konsula R. P. Szygowskiego, przedstawicieli amerykańskiego związku tenisowego, prasę amerykańską i polsko amerykańską oraz przedstawicieli Polonii amerykańskiej. Dzienniki amerykańskie rozpisyją się bardzo obszernie o szansach Polki, zamieszczają również zdjęcia Jędrzejowskiej. Polka zamieszkała w Forest Hille tuż obok znanych kortów, gdzie odbędą się mistrzostwa Ameryki.

## Siedem zwycięstw Heleny Mayer. Porażka drużyny węgierskiej.

PARYŻ, 25.7 — Na mistrzostwach szermierycznych świata w Paryżu rozegrano ostatni turniej floretowy o mistrzostwo państwa. Pierwsze miejsce i mistrzostwo świata zdobyła Helena Mayer (Niemcy) która odniosła w finałowych rozgrywkach siedem zwycięstw. PARYŻ, 25.7 — W Paryżu rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa świata w szpadzie. Największą sensacją rozgrywek wstępnych była porażka drużyny węgierskiej z Monaco 3:11. Po tej klęsce Węgry zostały wyeliminowane. Odpady również Czechosłowacja, Ameryka i Holandia. Wyniki półfinałów: Szwajcaria — Niemcy 8:7, Włochy — Niemcy 11:5, Włochy — Anglia 11:4, Francja — Monaco 11:5, Szwecja — Belgia 8:6, Szwajcaria — Anglia 9:6, Francja — Belgia 11:5, Szwecja — Monaco 6:4, Wyeliminowane zostały Niemcy, Anglia, Monaco i Belgia.

## CZY U. T. ZWYCIĘZY? NIEDZIELA NA BOISKACH.

Program niedzielnych imprez jest następujący:

**W WARSZAWIE.**

Na kortach Legii o 15.30 ostatni dzień meczu tenisowego Polska — Włochy o puchar środkowej Europy. W programie dwa ostatnie single: Canepela — Toczyski i Romanoni — Spychała.

Na boisku AZS o 17.30 mecz piłkarski Szeged — CWS.

Na Polonii o 17.30 mecz o wejście do ligi Polonia — HCP.

W Pruszkowie o 17.00 mecz pomiędzy reprezentacją robotniczą Polski a reprezentacją Pruszkowa.

**W KRAJU.**

W Łodzi mecz o wejście do ligi Union Touring — Gryf i wyścig kolarski LTK.

W Krakowie mecz o wejście do ligi Podgórze — Brygada.

W Katowicach ogólnopolski wyścig kolarski na 110 km.

W Bielsku mistrzostwa pływackie Polski i mecz water-polo Hakoah — KSZO.

W Lublinie mecz o wejście do ligi Unia — Resovia.

W Janowej Dolinie mecz o wejście do ligi Strzelec — Rewera.

W Brześciu nad Bugiem mecz o wejście do ligi Ruch — Smigły.

W Grodnie mecz piłkarski Elektryk (Wilno) — WKS Grodno.

**ZA GRANICĄ.**

W Budapeszcie zakończenie meczu wioślarskiego Polska — Węgry.

W Berlinie międzynarodowe regaty kajakowe z udziałem Polaków.

W Paryżu szermiercze mistrzostwa świata.

W Pradze czeskie mecz pływacki Czechosłowacja — Szwecja.

## Dzisiejsza pogoda według Pima.

ŁÓDŹ, 25.7 — Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: nocą i w godz. porannych na ogół dość pogodnie, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne i miejscami przelotny deszcz. Temperatura około 23 stopni. Wiatry górne południowo — zachodnie i zachodnie.

## 800 biednych dzieci wyjechało na wycieczki letnie.

ŁÓDŹ, 25.7 — Biskupi Komitet Kolonii Letnich pod osobistym przewodnictwem J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jaśkiewicza, ordynariusza diecezji łódzkiej od szesnastu lat prowadzi na szeroką skalę akcję kolonii letnich dla najbardziej potrzebujących dzieci w wieku szkolnym. Komitet Biskupi, doceniając znaczenie kolonii letnich dla młodzieży pozbawionej odpowiednich możliwości odżywiania się, żyjącej w złych warunkach wielkomiejskich, wysłał w roku bieżącym 800 dzieci na wycieczki wakacyjne. Młodzież na kolonie letnie przydzielana jest przez parafie łódzkie.

## Samoobrona czy odwet?

Ujarmiliśmy wszystkie żywioły, uczyniliśmy z nich — jak się to często mówi — niewolników naszej woli. Czy tak jest rzeczywiście? Wątpliwem takie jest twierdzenie, gdy obserwujemy tak tego powtarzające się katastrofy żywiołowe. Czy to samoobrona, czy odwet przyrody? Różnica między nimi jest zasadnicza. W pierwszym wypadku nieudolność zarumianego człowieka wobec przyrody. Często drobne stworzonka umiają sobie radzić z przyrodą. Przypatrzmy się tylko mrówkom, jak z liści morowych wytwarzają jedwabną materię, którego człowiek swą techniką dotąd w tej jakości wytworzyć nie potrafił. Wielkim więc nawiązaniem sukcesem, że udało się wyzyskać bezpośrednio właściwości delikatnych włókien morowych, stosując je do wytworzenia aromatycznych zwitek Morwitan. Surowiec zapewnia dużą elastyczność i delikatność zwitek Morwitan i potęguje ich samospalność, chroni palacza przed szkodliwym dymem i ciepłem. Do pracy i wysiłku kosztowało zanim człowiek dotarł do wykorzystania tego daru przyrody. Nie dziwi więc, że tajemnica fabrykacji zwitek Morwitan jest ściśle strzeżona i prawnie chroniona.

**WINSZUJEMY.**

Jutro Annie.  
Wschód słońca 3.59  
Zachód słońca 19.40  
Długość dnia 15.41  
Ubyło dnia 50.  
Tydzień 30

## RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 25 LIPCA.  
Warszawa i (Raszyn)  
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 8.00 Sygnal czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas”
- 8.03 Dziennik poranny
- 8.15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Muzyka z płyty, 3) Ku końcowi dni — pogadanka
- 9.00 Transmisja z obozu harcerskiego w Sierakowie (przez Poznań)
- 11.00 Muzyka z płyty
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek muzyczny symfonicznej orkiestry wileńskiej
- 13.00 Przegląd kulturalny
- 13.10 Koncert rozrywkowy
- 14.40 Audycja dla dzieci: 1) „Wróg” — opowiadanie, 2) Muzyka z płyty
- 16.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Od polskiego hodowcy do zagranicznego spożywcy — reportaż z Państw. Przetwórnicy Mięsnych w Chodorowie — ze Lwowa, 3) Muzyka z płyty, 4) W trosce o nasz inwentarz — pogadanka
- 16.00 Chór solistów przy Konserwatorium P.T.M. (ze Lwowa)
- 16.30 Muzyka z płyty
- 17.00 Słuchowisko pt. „Koncert” — komedia Al. Fredry (wznowienie)
- 17.30 Reportaż z życia
- 18.00 Koncert rozrywkowy dla dzieci i młodzieży w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in. W przerwie około g. 18.55: „Charbin dzień a przedwczoraj” — felieton ze Lwowa
- 20.00 Transmisja fragment międzynarodowego meczu tenisowego Polska — Włochy o puchar Środkowej Europy
- 20.15 Muzyka z płyty
- 20.35 Program na jutro
- 20.40 Przegląd polityczny
- 20.50 Dziennik wieczorny
- 21.00 „Dziwy w Kaczminie” — komedia muzyczna — ze Lwowa
- 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
- 22.00 Recital skrzypcowy
- 22.30 Pieśń Roberta Schumanna
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
- 23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 8.55 Muzyka z płyty
- 8.55 Program na dziś
- 11.00 Koncert solistów — płyty
- 13.00 „Przygoda na autostradzie” — felieton
- 14.40 Audycja dla dzieci
- 16.30 Muzyka z płyty — z Warszawy
- 20.00 „Na horyzontach Łódzki” — felieton
- 20.15 Duety wokalne
- 20.35 Wiadomości sportowe lokalne
- 23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyty

## PIĄTEK, 26 LIPCA.

Warszawa i (Raszyn)  
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.18 Główny program
- 6.38 Muzyka z płyty
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.10 Muzyka z płyty
- 8.00 Przerwa
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Dziennik południowy
- 12.15 Walczący z chorobami zakaźnymi — pogadanka dla gospodyń wiejskich
- 12.25 Muzyka z płyty
- 12.40 Od wstąpienia do wstąpienia: Polscy wklinańcy — ze Lwowa
- 13.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Jak się oswaja dźwięk zwierzęcy? — pogadanka dla dzieci starszych
- 16.15 Pieśń w wykonaniu Heleny Zhołńskiej-Ruszkowskiej
- 16.45 Mistrz wszelkich tajemnic — Praceus (felieton z Poznania)
- 17.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
- 17.50 Głosy — pogadanka z Katowic
- 18.00 Program na jutro
- 18.05 Muzyka z płyty
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 Audycja sztalceńska
- 19.40 O znaczeniu pływania dla kobiet — pogadanka sportowa
- 19.50 Wiadomości sportowe
- 21.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Poznańskiej W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
- 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy”
- 22.00 Recital Chopinowski — z Torunia
- 22.35 Muzyka z płyty
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
- 23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 12.15 Program na dziś
- 12.20 Parę informacji
- 12.25 Muzyka z płyty — z Warszawy
- 13.55 Muzyka z płyty
- 15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Agnieszka albo panna na Niedźwiedziu” — Medycusów Anonimów — historia ucieszna
- 15.15 O wesołości po troszku
- 15.20 Muzyka salonowa z płyty
- 15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 18.00 Felieton społeczny pt. „Rola harcerstwa w ogólnym ruchu organizacyjnym”
- 18.10 Życie artystyczne
- 18.15 Muzyka z płyty — z Krakowa
- 18.45 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.35 Muzyka z płyty — z Warszawy
- 23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyty

## Jutro na obiad: Zupa kartoflana ze śmietaną. Sztuka mięsa z sosem koperkowym. Kompot z rabarbaru.

## 6 miesięcy więzienia za okradanie dzieci.

ŁÓDŹ, dn. 25 lipca. — 29-letnia Julianna Sieczkowska, zamieszkała przy ul. Rogowej nr. 24 karana już za kradzieże, obrabiała sobie za specjalność zwabianie małych dzieci w miejsce, w którym nikt jej nie przeszkadzał, i tam okradła dzieci z posiadanych cenniejszych przedmiotów jak np. kolczyków czy innych drobiazgów. W dniu 27 maja br. jeden z przechodniów na ulicy Limanowskiego zauważył

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem, urządzone przez naszą firmę w czasie od 26.7 do 7.8 1937 roku. Wykształcony personel pokaze, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną białą kolorową. Przyniesione drobne sztuki białej chętnie prać będziemy na próbę.

BEZPŁATNE POKAZY PRANIA odbywa się w składzie aptecznym

**K. KITTEL**  
Łódź, ul. Abramowskiego 32.

## Prezydent R.P. zaszczycił swą obecnością konferencję w sprawie rozbudowy przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej Gdyni.

GDYNIA, 25.7 — Wczoraj przed południem odbyła się w sali gdynskiej rady miejskiej konferencja, którą zaszczycił swą obecnością Prezydent R. P. Tematem tej konferencji były ogólne zagadnienia regionu wybrzeża, ze specjalnym uwzględnieniem rozplanowania urbanistycznego i architektonicznego przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej z uwzględnieniem usytuowania bazyliki morskiej, pomnika Zjednoczenia Ziemi Polskich i „Domu Żeglarza”. W konferencji tej wzięli również udział: wicepremier Bobkowski, wojewoda pomorski Raczkiewicz, kontradmirał Unrug, ks. biskup morski Okoniewski i inni.

Konferencję zajął wojewoda pomorski Raczkiewicz, witając Prezydenta R. P. wyrażając radość że zechciał osobiście się zainteresować zagadnieniami regionu wybrzeża i miasta Gdyni.

Po wysłuchaniu referatów i obejrzeniu kilku projektów modeli zabudowy reprezentacyjnego miejsca w Gdyni, podjęto szczegółową dyskusję.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos Prezydent R. P. który w dłuższym wywodzie wskazał na konieczność dalszego pracowania wszechstronnego planu zabudowy dzielnicy reprezentacyjnej Gdyni ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji bazyliki morskiej, tak aby decyzja, która ma tworzyć wartości trwale była dojrzała i uwzględniała naczelną tendencję zdrowej ambicji narodu polskiego w jego własnym mieście portowym.

W wyniku tej dyskusji ustalono nie

przesądzać jeszcze sprawy usytuowania bazyliki morskiej i kilku innych reprezentacyjnych budowli, do czasu rozpatrzenia ostatecznych projektów.

O godz. 1 w poł. Prezydent R. P. wsiadł na stojący w basenie Prezydenta O.R.P. „Czajka” i żegnany przez wicepremiera Kwiatkowskiego, ministrów Kasprzyckiego i Becka odjechał do Juraty. Odjazdowi Prezydenta R. P. towarzyszyli gromkie okrzyki: „Niech żyje” zgromadzonej na molo południowym publiczności.

## Co nas po pracy rozweseli?

- Casino — Napiętnowana.
- Corso — Tylko raz kochała, II Karolek w konkursach.
- Europa: — I Przerwana pieśń; II Malżeństwo z porozu.
- Grand-Kino — Pieśniarz Wiednia.
- Palace: — I. Sobowótł Jacka Mortimera, II. „Ciotka Karola”.
- Przedwiośnie: — Dzieci szczęścia.
- Rakietka — Skowronek.
- Rialto: — „Dziewcze z Prateru”.

DR MED.

**T. MALINOWSKI**  
GDANSKA 57  
CHOROBY OCZU, CHIRURGIA OKA  
powrócił  
i przyjmuje chorych codziennie od 19 do 20.30.

Dr med.

**Jerzy SUDYA**  
Akuszer Ginekolog  
Legjonów 11, tel. 115-27  
przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław”, Główna 33, tel. 232-33.

OTOMANY, tapczany, garderoby, łóżka, stoły, krzesła na dogodnych warunkach. Zakład tapicersko-dekoracyjny i stolarski. Józef Martynowski Pomorska 30, tel. 114-28.

FABRYKA TNANKI ogrodnich druczonych

**NIKOLAJCZYK**  
Łódź, Kilińskiego 167.

Instalacja kompletno ogrodzenia wchodzące w zakres wszelkich siatek druczonych, przyjmując w zamian pożyczkę inwestycyjną. Dojazd tramwajem 4, 17, 9. CEZY NISKIE

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju. Nauczka rysunków zasadniczych, modelowania i kroju dziecięcego. Opłata tygodniowa 2 zł. Zwirki 26, pr. of. parter m. 26.

GAJOWY lub ogrodnik (żonaty), pracowity, trzeźwy, uczciwy poszukiwany. Dobre świadectwa wymagane. Wiadomość Biuro Grossmana, Piotrkowska 56.

GWIAZDZINSKA Wiktorja, zam. ul. Wrzesnieńska 52, zagubiła legitymację wydaną przez I-mę J. K. Poznański.

**REWELACJA**

Ostatnia nowość!

Automat 6-cio mm. wyrzucający sam. gilky po wystrzale. Strzela specjalnymi nabojami, automatycznie się resetuje do strzału, najlepsza obrona w domu i podróży.

Cena rekl. zł 5.90, 2 sztuki 11.50, 100 sztuk kul specjal. zł 3.60, 7-mio strzał. zł 1390. Stop wg. rys. zł 35. Pozwolenie niepotrzebne, płaci się przy odbiorze.

Adres: Dział automatów, Warszawa, Zamenhofa 12 Ch.

Uwaga: Wyroby nasze uznane są za najlepsze.



# W pantofelkach na wysokim obcasie panie zatracają elastyczność. Dwie sprzeczne opinie.

Zadna część ubioru eleganckiej pani nie budzi tyle sporów i namiętnych dyskusyj, jak drobne i mało znaczące na pozór pantofelki. W tej sprawie zabierają głos żony, mężowie, sportowcy, lekarze-higienicy, wydając jak najbardziej sprzeczne opinie.

Zwłaszcza jeden drobny szczegół w pantofelkach damskich, budzi najczęściej zastrzeżenia — to obcas. Wysoki francuski, czy niski i płaski. Jedni wypowiadają się za pierwszym, inni za drugim. Każda stro na ma dużo racji w tym błahym, jakby się zdawało, sporze, a przecież nawet poważni uczeni nie wahają się przed zabieraniem głosu w tej sprawie.

Prof. dr. Frick, wykładający anatomie, na wydziale lekarskim uniwersytetu berlińskiego, znakomity uczyony w swojej specjalności, a przy tym zagorzały przeciwnik wysokiego obcasu, w jednym z pism fachowych taką zamieszcza opinię:

„Proszę sobie tylko wyobrazić Wenus Miłońska w pantofelkach na wysokim obcasie. — W pantofelku na wysokim obcasie stopa doznaje nienaturalnego zniekształcenia, przez utrzymanie stawu skokowego w nienaturalnej pozycji jaką przybierają tancerki w przedwojennych baletach. Poza tym przez silne ściśnięcie palców, swobodny obieg krwi zostaje zahamowany.

Mięśnie, ścięgna i wiązania stawu skokowego w górnej części stopy znajdują się w stałym napięciu, co nieszczyśliwym ofiarom mody sprawia istne tortury, zanim nie przyzwyczają się do niewygodnych pantofelków.

Stąd mamy w ostatnich czasach tak wiele wypadków złamania podudzia.

Przy pantoflach na wysokim obcasie zatracają się zupełnie naturalną elastyczność. Patrząc na kobietę, chodzącą na wysokim obcasie, ma się wrażenie, że chodzi na szpilkach. Czyż może tu być mowa o gracji i pięknie?!

Groźnie brzmią słowa pana profesora ale szczerze wątpimy, czy jego słowa kogokolwiek przekonają, nie licząc oczywiście zaprzysiężonych wrogów wysokich obcasów.

Wręcz odmienny pogląd od opinii prof. Fricka wygłasza ordynator szpitala ortopedycznego w Wiedniu, dr Romich, który twierdzi, że osoby o podeszwach wklęsłych, czyli inaczej mówiąc o wysokim podbiciu, lepiej się czują na obcasach wysokich niż na płaskich.

Twierdzenie dr. Romicha stanowi śmiertelny cios dla zwolenników płaskich obcasów. Bowiemy która kobieta chce teraz nosić pantofle o płaskim obcasie, dając przez to do zrozumienia, że ma płaską stopę. Dr Romich wprawdzie nie mówi tego wyraźnie, ale wniosek taki jest zupełnie logiczny i narzuca się bezpośrednio.

Dr Romich skonstruował nawet aparat, który automatycznie ustala wysokość, odpowiednią dla każdej stopy. Według tego aparatu nawet ludzie o płaskich stopach powinni nosić obcasy o przeciętnej wysokości 2,96 cm.

Przeciętna wysokość dla osób o wysokim podbiciu wynosi według obliczeń dr Romischa 4,32 cm. Zwolenniczki wysokich obcasów zwyciężają więc na całej linii.

Wprawdzie wysokość 4,32 nie stanowi jeszcze idealnego wymiaru dla eleganckiego pantofelka, przeciętny bowiem obcasik ma 5 cm. wysokości, a prawdziwa elegancja zaczyna się dopiero od 6-centymetrowego obcasu, dochodząc do 10 cm. Ale to są drobności wobec naukowego twierdzenia, że noszenie wysokich obcasów jest wskazane ze względów zdrowotnych.

W ten sposób dzięki wystąpieniu dr. Romicha kobiety, które mówiły że w żaden sposób nie mogą nosić obuwia na płaskim obcasie, miały jednak rację, wbrew temu, co mówiła strona przeciwna, nazywając owe niewiasty „głupimi lalami“.

Są kobiety, które równie dobrze się czują w grubo podszewanych, okutych butach turystycznych, jak w wytwornych pantofelkach wieczorowych. — Panie te zwracają uwagę na szczególnie ważny moment — obuwie musi dobrze leżeć, a wtedy każdy pantofel będzie dobry i zdrowy.

A przy tym trzeba umieć poruszać się odpowiednio — dodają — i to chyba jest najważniejsze w tej sprawie. Kobieta, nie umiejąca ładnie poruszać, nigdy nie zrobi dobrego wrażenia w najgrabszym pantofelku.

## Pod słomianą strzechą.



Kocham wioskowe zabawy,  
a gdy zagrają od ucha,  
przy płomieniach swych oczu,  
prześliczna wiejska dziewczucha.

Gdy polka zabrzmi — a ino!  
jęczy od stuków podłoga,  
ktoś komuś wdępnie na odcisk  
i cóż się stało — laboga?!

Toć ciężko w tanie przystawać,  
wnioski wyciągać już z faktu,  
kiedy tak trudno jest w polce,  
tańczyć w kółeczko do taktu.

Dziewczę się zresztą przepłoszy,  
wymyśli cosik, omami,  
wyrwie się z objęć i więcej  
nie spojrzy swymi ślepkami.

Polka skończona — z partnerką  
idziesz pod rękę za progi,  
wieczór jest taki przemity,  
nastrój po tańcu też błogi.

Na niebie wszędzie gwiazdeczki  
tak jakoś dziwnie migocą,  
kwiat lipy pachnie najmocniej  
w lipcu — wieczorem i nocą...

— Daj buzi, moja Kasienko —  
powiesz bez żadnych ogródek,  
Kasia ci pysia nadstawi —  
jesteś pijany bez wódek.

Po tym gdy wrócisz do izby,  
orkiestra zagra oberka,  
już nie wyrwieś z tych objęć  
przemila wiejska tancerka.

## Śmiech ułatwia życie i może wzruszać niemniej niż łzy.

„Śmiech może być skuteczniejszym środkiem dramatycznym, niż łzy“ twierdzi znany aktor filmowy Edward Arnold.

Pogląd ten uzasadnia Edward Arnold w zupełności w najnowszym filmie p.t. „Rycerze Złota“ w scenie, w której ja ko wielki potentat dowiaduje się o kompletnej swej ruinie. W scenie tej Edward Arnold prawie nie mówi, gestykulacja jego jest minimalna. Jedynym jego środ-

kiem jest śmiech. I ci, którzy widzieli tę scenę, musieli przyznać, że trudno było wywołać większy efekt.

„Życie mnie nie oszczędzało za moich młodych lat“, wyjaśnia Arnold. „Trudno nieraz było wycisnąć uśmiech, to też śmiałem się. Z czasem stało się to przyzwyczajeniem. Potem stwierdziłem, że śmiech ułatwia życie, a w pracy zawodowej oddaje nieocenione usługi“.

## Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

## JACEK BRZEZINA

## TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ

27

„Dni płynęły za dniami, a zabawy w obozie posłów stawały się coraz huczniejsze. Prym w nich wodził poseł króla polskiego rozrzucając na prawo i lewo pieniądze i dary. Nic też dziwnego, że inni posłowie większą część dnia spędzali we wschodnim namiocie, zwłaszcza poseł wenecki, dla którego nie było nic przyjemniejszego niż żywić się i bawić cudzym kosztem.

„Wreszcie po ośmiu miesiącach wyczekiwania przybył J. C. M. szach, na czele parotysięcznego orszaku, ze swojej stolicy Teheranu, gdzie posłów jako niewiernych nie wpuszczono.

„Cały obóz stanął w pogotowiu, by przyjąć dostojnego władcę...“

Polak odsunął od siebie kieliszek z wódką.

— Dziękuję, dziś dla mnie jedynym alkoholem jest czysta woda!

Nie zwrócił uwagi na zgorszone spojrzenia Anglików.

„Dziwny stary“ — myślał Good. — „Po co on nam to wszystko opowiada?“

— ... Gdy rozchyliły się ściany olbrzymiego namiotu oczom zebranych ukazał się szach na szczerzonym tronie wysadzonym szmaragdami i szafirami we wzorzyste pawie oczy. Wokół stali ministrowie i dwór monarszy.

„Jak nakazywał zwyczaj wschodni, wszyscy padli na kolana chyląc czoła przed majestatem. Tylko poseł polski przybrany we wspaniałą karmazynową żupan, sobolową czapkę z czapłą kitą, z jedną ręką opartą na głowicy karabeli, a drugą dumnie podniesioną do wąsa, stał hardo patrząc bez drżenia na szacha.

— Ktoś jest, że śmiejąc stojąc oglądać moje oblicze? — zatrząsł się z gniewu perski monarcha.

— Jestem posłem Lochestanu. Na kolanach korzę się tylko przed mym Bogiem i zasię wstydem było, by gdybym to samo czynił przed niewiernym.

„Spodobala się szachowi dumna odpowiedź posła i laskawie mu podał upierścienioną dłoń do ucałowania, lecz ów stał nadal hardo, trzymając wysoko podniesioną głowę.

„Zakipił gniewem wschodni władca na ten despekt mu uczyniony, a tłum dworzaków jego i ministrów zdumionym wzrokiem patrzył na tego przybysza z dalekiej, nieznannej im północy, tak lekceważącego sobie majestat cesarski.

— Rękę całuję tylko Papieżowi i swojemu monarsze. „Zdumiał się wielki Szach-Abbas po raz wtóry, a ponieważ był „wielki“, rozkazał, by w dowód jego szczególnej łaski poseł Lochestanu przy uczcie obok niego miejsce zajmował...“

Borowski zamilkł na chwilę, wodząc badawczym spojrzeniem po swoich słuchaczach. Słuchali z zainteresowaniem. Uważniej przyjrzał się Joan. Coś mu przypominała, coś, o czym nie chciał, a jednak musiał myśleć.

— ... Następnie ogłosili heroldowie, iż laskawy ich pan raczył wziąć na swój koszt wszystkie poselstwa i że dopuszcza posłów do swojego stołu.

„Wielka z tego powodu zapanowała radość wśród posłów i posłi dziękować monarsze, a na ich czele szedł poseł wenecki.

„Lecz doniesiono szachowi, że jedynie poseł Lochestanu łaski monarszej nie przyjął.

— Król mój i pan dosyć mnie na drogę zaopatrzył,

a gdyby i tego zabrakło, to z mojej prywatnej szkatuły jeszcze mi złota starczy!

„I zasiadł szach z posłami do uczy, mając po prawicy swojej dumnego posła Lochestanu. Uginają się stoły, od złotych mis pełnych wschodnich specjalów, potokiem płynęły wina, trzęsły się brzuchy trawiące niezliczoną ilość potraw, kapaly po brodzie, rękach i drogocennych szatach sosy i tłuszcz.

„Szach własnoręcznie kulki z ryżu i tłustej baraniny, ugniatał, co pewien czas jedną z nich posłowi Lochestanu w dowód szczególnej łaski podając, i pypytywał go przy tym o jego kraj i dziwił się wraz z całym swym dworem cmokając z zachwytem i zdziwieniem.

„Późno zakończyło się przyjęcie i niewiele już mogło wstać o własnych siłach od stołu.

„Podniósł się wreszcie sam szach, a poseł Lochestanu rzucił mu pod nogi drogocenną delię, wyszywaną złotem i haftowaną drogimi kamieniami, a gdy szach po niej przeszedł, nie podniósł jej już z ziemi.

— Czemu nie bierziesz z sobą twego płaszczka? — spytał monarcha.

„Uśmiechnął się poseł i odparł: — U nas w kraju nie ma zwyczaju podnosić czegoś, co leżało w błocie i kurzu! Niechaj twój ministrowie, władco, okryciem tym się podzielią — to mówiąc nogą pchnął delię ku perskim ministrom, którzy ją zaraz łapczywie porwali.

„Wielkie było zdumienie i niejedną pytał, co to za dziwni ludzie w tym Lochestanie żyją, bo jak naród wschodni przyzwyczajeni byli Persowie do kija i bata szczerodoch zaś i szeroki, pański gest były im nieznanne...“

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.



# CENNE GATUNKI DRZEW. Pawilon na pochyłej powierzchni. Co wystawiła Holandia i jej kolonie

Paryż, w lipcu.

Z miłym uczuciem wchodzi się do otoczonego wspaniałymi ogrodami jasnego i wesołego pawilonu holenderskiego.

Przed wejściem, wśród najróżniejszych okazów, hodowanych w Niderlandach krzewów i kwiatów, rozpostarto mapę wielkich rozmiarów, uplastyczniającą gigantyczne roboty, przedsięwzięte dla osuszenia zatoru Zuyderzee. Zadziwiający arcydzieła sztuki ogrodniczej przedstawione są na tle fantastycznych wyników niezmordowanej pracy inżynierów, którzy potrafili wydrzeć morze i zabezpieczyć tamami znaczne pola i najżyźniejszą obecnie ziemię ojczystej.

Budynek z napisem „Nederland” wzniesiony został na pochyłej powierzchni, ale holenderscy architekci doskonale umieli rozwiązać trudności stąd powstałe.

Przez szerokie jedyne wejście wchodzi się do sali turystyki i lokomoty. Wszystko, co w Holandii godne jest widzenia, od tworzono na doskonałych zdjęciach. Mamy więc holenderskie stroje oraz widoki słynnych miejscowości, portów, niezliczonych mostów, pomników i gmachów.

Do podziwników przemawiają makietki i plany wnętrza najnowszego olbrzyma transoceanicznego, należącego do „Holland — America Lijn”, a kursującego na linii Rotterdam — Nowy Jork. Sala, zawierająca te eksponaty, sama ma kształt okrętu.

Do każdego następnego działu schodzi się z poprzedzającego kilka stopni w dół, co sprawia, że pawilon holenderski zwieżdża się bez zmęczenia.

Z sekcji turystyki przechodzi się do olbrzymiego hallu, mieszczącego pokazy meblarstwa, ceramiki, tkactwa, sztuk graficznych, drukarstwa i przemysłu szklarskiego.

Dalej znajduje się sala, poświęcona sztuce kościelnej. Panuje w niej nastrój mroczny i tajemniczy, światło sęczy się ta jemniczo przez różnobarwne witraże. Organy, rzeźby, obrazy, posągi. Najświętszej Panny, chrzcielnica, wszystko wśród mnóstwa bogatych haftów, starożytnych horagów i wysoce artystycznych kolekcji świętych obrazków i ksiąg do nabożeństwa.

Po przeciwnej stronie hallu przedstawiono trzy współczesne wnętrza: jasne, wi-

dne studio, biały pokój stołowy i ogród zimowy z nieodzownym wodotryskiem.

Wreszcie niezmiernie ciekawa wytwórczość, stanowiąca po dziś dzień chlubę Amsterdamu: holenderskie szlifiernie diamentów. Zgromadzone istotnie olśniewające zbiory, które zamykają dział eksponatów Holandii europejskiej.

Zostaje druga część pawilonu, poświęcona koloniom. Łączność metropolii i zamorskich posiadłości podkreślona jest u samego progu pawilonu: symbolem jej jest ustawiona przy wejściu rzeźba, alegoryczna, wykonana z różnokolorowych, drogocennych gatunków drzew, przywiezionych z Indii holenderskich. Liczne fotomontaże przy każdej okazji spójnie tę podkreślają.

Komunikacja między Holandią a Sumatrą Jawą i innymi wyspami Malajskimi za równo drogą morską jak i napowietrzną rzeczywiście jest wręcz idealna.

Schody, sprowadzające na drugą półkulę zdobią malowidła, wyobrażające jedną z najznamienniejszych postaci mitologii hindo-jawajskiej Ardzunę i szereg świątyni o dziwacznych kształtach.

Na lewo wejście do autentycznego „pendopo”, jakby sali tronowej w siedzibach znakomitych dygnitarzy krajowych lub wysokich urzędników europejskich.

„Pendopo” nie ma ścian, składa się je dynie z dachu, opartego na filarach. Tu odbywają się oficjalne przyjęcia uroczajone wielce charakterystycznymi pokazami cieniów jawajskich.

Na wystawie zamiast cieniów wyświetlają egzotyczne filmy, ale towarzysząca

## Aligator na... dworcu. Panika wśród pasażerów

Na peronie stacji w Nowym Jorku pojawił się onegdaj w nocy ku przerażeniu oczekujących na pociąg kobiet i dzieci mały aligator, mający około 2 stóp długości.

Dozorca sprowadził policję, która przewiozła krokodyla na stację policyjną, skąd następnie odesłano go do Tow. Opieki nad Zwierzętami. Niektórzy z pasażerów twierdzą, że przed pojawieniem się krokodyla na peronie widzieli jakiegoś mężczyznę, wkładającego dużą paczkę do kubła blaszanego ze starymi gazetami.

muzyka malajska, wykonana na tubylnych instrumentach, stwarza złudzenie, iż czarodziejska siła przeniosła nagłe widza za morza.

Gdy światło na nowo zabłyśnie, malowidła ze ścian dopełniają wrażenia: na prawo tłumny orszak wkracza do świątyni, na lewo zbiór ryżu. W głębi teatralna scena dramatyczna. Mimika i ruchy aktorów pełne są wymowy.

W salach bocznych uwidoczniono plan taje kawy, drzew kauczukowych i kapoku. Boazerie wykonano z cennych drzew miejscowych, wzdłuż ścian przebiegają także motywy tubylnych rzeźb, często na iwnych, czasem prawdziwie artystycznych.

H. Parecki.

# Trzy piętra w płomieniach.

Plamy na sukni przyczyną nieszczęścia.

W domu nr. 7 przy ul. de la Barre w Lille wybuchł pożar, który miał przebieg niezwykle dramatyczny. Dom ten stoi na narożniku ul. de la Barre i ul. des Bouchers. Jest to dom 4-piętrowy, ale tak wąski, że na każdym piętrze jest tylko jeden pokój oświetlony jedynym oknem. Na parterze mieszkała właścicielka baru Lefebvre na II piętrze — zarządzająca barem i kelnerka w jednej osobie, Agnieszka Muylé. Piętro III zajmowało jakieś małżeństwo belgijskie, a na 4 piętrze — mieszkało pewne małżeństwo polskie. Istna wieża Babel, albo jak kto woli — Liga Narodów.

W godzinach po południowych właści-

cielka baru Lefebvre, przyjmowała u siebie przyjaciółkę Debrevę, lat 62. Obie kobiety gwarzyły w mieszkaniu prywatnym p. Lefebvre na I piętrze, podczas gdy Agnieszka Muylé siedziała w barze za kontuarzem i czytała książkę. W pewnej chwili pani Lefebvre, która ze swą przyjaciółką walczyła ulubiony i nigdy nie wyczerpany temat kobiecy o strojach, przypomniała sobie, że suknią jej jest poplamiona. Postanowiła więc ją oczyścić przy pomocy benzyny.

Czynność tę wykonywała w pobliżu płonącej kucharki. Z oparów benzyny powstał gaz, który w zetknięciu z płomieniem kucharki spowodował eksplozję.

Krzyk kobiet na I piętrze zaalarmował siedzącą w barze Agnieszkę. Pobięła na tyłchmiast na górę, ale musiała się zaraz cofnąć, gdyż całe pierwsze piętro stało już w płomieniach. Agnieszka pobięła zaalarmować straż pożarną. W tym czasie obie kobiety znajdujące się na I piętrze, zaczęły krzyżać rozpaczliwie o pomoc. Trzech mężczyzn znajdujących się na ulicy pobiegło do płonącego domu. Za ich poradą pani Lefebvre wyskoczyła oknem i padła im w ramiona, doznając tylko lekkich obrażeń zewnętrznych.

Przyjaciółka jej natomiast, p. Debrevę, zdecydowała się dać nurka przez morze płomieni i zbiegła po schodach. Doznała ona ciężkich poparzeń na całym ciele i odwieziono ją zaraz do szpitala. W międzyczasie nadjechała straż pożarna i natychmiast przystąpiła do akcji ratunkowej. Mimo wysiłków strażaków 3 piętra spłonęły prawie doszczętnie. Jedynie położone na 4 piętrze mieszkanie małżeństwa polskiego ocalało, choć oczywiście ucierpiało nieco wskutek pożaru.

Straty materialne wynoszą 50 tys. fr. Pokryje je częściowo ubezpieczalnia.

## RABKA - wskazana

przy reumatyzmie, artretyzmie, chorobach kobiecych i inn. oraz chorobach gruczołów, skazach wysiękowych i limfatycznych u dzieci.

## Na miedzy...



Postrach skrzydlatych żarłoków.

Maria Hempel - Gierdawa

# BRZEMIE LOSU

Powieść sensacyjna 60

Upały w Nowym Jorku



Podczas ostatniej fali upałów, która nawiedziła Stany Zjednoczone, mieszkańcy N. Jorka wprost zablokowali wszystkie plaże okoliczne

— Czy tam też występują sanki?  
— Tak, ale nie w Warszawie. W Zakopanem. Nie zna pan tego?

Jerzy pomyślał: „Może znam lepiej niż ty, dzieciaku”, a powiedział:

— Nie czytałem tego.

— To szkoda, ale dam panu do przeczytania, bo mam to w mojej biblioteczkę. Rzecz się dzieje w ten sposób, że młoda niewiasta, nietylko może młoda ile bardzo uroczą, spotyka przypadkowo stawnego rzeźbiarza, którego ubóstwiała z jego dzieł, z fotografii, no i w ogóle. A ona jest reporterką-dziennikarką. Tymczasem okazuje się, że to nie ów rzeźbiarz — tylko jego sobowtór. Ale po dłuższej rozmowie reporterka domyśla się że młody człowiek umyślnie udaje przed nią sobowtóra i podaje inne nazwisko, będąc w rzeczywistości owym rzeźbiarzem, więc uszczęśliwiona, nie zdradzając się jednak z tym, że prawdę odgadła — zaprasza go do swojej willi pod Zakopanem. Nawiasem mówiąc, podejrzewam, że ta opowieść to własne przeżycie Hanickiej, bo willa, którą opisuje, to — jak słyszałam — jej własna koło Poronina. Nie ma pan pojęcia jak cudownie opisana jest jazda tych dwojga sankami wśród księżycowej nocy i niezmaconej ciszy! Najcudowniejsza poezja prozą! A potem wieczór u niej w willi.

— Pewno bardzo romantyczny — wtrącił Jerzy lekko podenerwowany.

— Naturalnie i tak nastrojowo opisany! Ona jemu naturalnie bardzo się podoba. Widzi to, mówi mu o swojej miłości dla rzeźbiarza, chcąc za cenę tego wyznania zdobyć jego przyznanie się do siebie samego. Wszystko stawia na kartę. Bardzo subtelnie przeprowadzona jest jej psychologia.

— Jakże się kończy ta sielanka?

— Dla niej tragicznie. Bo on, jak każdy mężczyzna, wykorzystał sytuację — a potem tajemniczo zniknął pod jakimś pozorem. To co dla niej miało być wielką wygraną, w jej życiu — stało się zwykłą awanturką romantyczną. Żal mi jej.

— A czy nie myśli pani, że może Hanicka, jako kobieta, owego rzeźbiarza przedstawiła stronnie i dlatego ujawnienie? Może on się jednakże jakoś w jej oczach zrehabilitował, może się jakoś wytłumaczył?

— Nie, nie. To był może wielki i utalentowany rzeźbiarz, ale jako człowiek i mężczyzna musiał być po prostu łajdakiem!

Jerzy parsknął śmiechem

— Czego się pan śmieje?  
— Z pani szybkich i kategorycznych sądów o ludziach!

— Dam panu tę nowelkę do przeczytania. Zobaczmy czy będzie pan innego zdania o tym rzeźbiarzu. Nie będzie pan inaczej sądził o nim, bo wiem, że jest pan uczciwym człowiekiem i sam nie postąpiłby pan w życiu nigdy tak jak tamten.

— Dobrze, przeczytam to bardzo chętnie i może jeszcze kiedy wrócimy do tego tematu. Drugi raz widzimy się i drugi raz mówi mi pani o Oldze Hanickiej. Czy jest ona teraz w Warszawie?

— Nie wiem. Zdaje mi się że zimę spędza zawsze w tej swojej willi pod Poroninem i tam najwięcej tworzy.

— Gdyby to były inne sanki, i nieco inny krajobraz dookoła nas — mógłbym nas przyrównać do Kmicica i Oleńki...

— To niesłychane! — wykrzyknęła Zosia zdumiona i aż cała odwróciła się twarzą do Jerzego.

— Jerzy śmiał się, odgadywał, że eksperyment z tym porównaniem udał mu się.

— Co jest tak niesłychane? — zapytał naiwnie.

— Ten rzeźbiarz tak samo rozmawiał z Olgą Hanicką w tych sankach!

— W takim razie, skoro zaczynam się tak samo jak on zachowywać, może pani straci do mnie zaufanie — bo powinienem się potem okazać łajdakiem!

— Panie Jurku! Co pan za głupstwa opowiada! Jakże pan może być łajdakiem? Nigdy w to nie uwierzyłam!

W tym momencie dojechali do Wilanowa. Zosia raptem przypomniała sobie obiad i z przerażeniem spojrzała na zegarek.

— Jezus Maria! — wykrzyknęła. — Co ja najlepszego zrobiłam! Już druga godzina, nawet dziesięć po drugiej! Zawracajmy prędzej, zawracajmy!

— Co się stało? O co chodzi? Dlaczego taki pośpiech? — pytał zdumiony Jerzy, i nie czekając odpowiedzi na pytania, zaczął zawracać szybko do Warszawy.

— Widzi pan, o drugiej jest u nas obiad. To byłoby jeszcze głupstwem, ale ciocia zaprosiła pana Odynicza i właśnie na drugą! Wyobrażam sobie jaką dostanę burę! Ależ ja jestem roztrągniona! Jak ja mogłam o tym zapomnieć!

Jerzemu żal było Zosi, bo widział, że naprawdę jest bardzo przejęta swym spóźnieniem, z drugiej jednak strony uczył w sercu wielką radość, że w jego towarzy-

stwie potrafiła zapomnieć o tak ważnej domowej sprawie.

— Panno Zosiu — rzekł do niej ciepło i serdecznie — niech się pani tym zbytnio nie przejmie. Ostatecznie będzie bura, i minie. Czyż żal pani, że pojedaliśmy na ten spacer?..

— Och, nie. Strasznie jest miło.

— No właśnie! Więc czemu mamy sobie psuć teraz tę przyjemność denerwowaniem się — na zakończeniu! Nie warto, szkoda!

— Panu nic nie będzie, a mnie wykrzyczą porządnie! Przecież to bardzo niegrzecznie i w stosunku do cioci i w stosunku do gościa.

— No ale już się tak stało. Nie odrobimy tego. Niech się pani do mnie uśmiechnie, tak jak wtedy kiedy się pani na nartach przewracała!

Zosia roześmiała się na to pocieszające przemówienie, ale jednak w dalszym ciągu siedziała zafasowana.

— Panie Jurku, jesteście przyjaciółmi, tak jak wtedy w Zakopanem, prawda?

— Z mojej strony stokroć bardziej pani oddanym niż wtedy.

— Więc dobrze. Dziękuję panu. Nie wiem co z tego wszystkiego wyniknie. Niech mi pan powie kiedy można do pana zatelefonować, tak żebym swobodnie mogła wszystko opowiedzieć.

— Najlepiej w godzinach między 11 a 1 rano.

— Dobrze. Do widzenia.

Sanki zatrzymały się. Zosia wysiadła szybko i jeszcze szybciej zniknęła w bramie.

Jak bomba wpadła do mieszkania. Na jej spotkanie wybiegła ciocia Amelia.

— Bój się Boga, Zosiu! Co się z tobą dzieje! Już mieliśmy z panem Odyniczem zwracać się do policji, aby cię szukać. Co się stało, że tak bardzo się spóźniłaś na obiad? Jakże to niegrzecznie!

— Bardzo ciociu, przepraszam, że tak się stało. Potem ciocia wszystko powiem, ale teraz niechże się już ciocia na mnie nie gniewa.

W drzwiach salonu ukazał się Odynicz, który słyszał tę rozmowę i teraz wniósł się do niej:

— Niechże łaskawa pani już nie gniewa się na pannę Zosię. Najważniejsze, że jest cała i zdrowa! Nawet pani nie wie — zwrócił się do młodej dziewczyny — ile najokropniejszych przypuszczeń przeszło nam przez głowę.

(d. c. n.)







# Kiedy przysłać po tubkę?

## Zelazna organizacja.

Łódź, 25 lipca.

Onegdaj zgadzało się z pewnym obywatel, który właśnie wrócił z podróży do Niemiec, o rekordach niemieckiej samowystarczalności. O tych milionach kilogramów kości zwierzęcych, które zbiera młodzież szkolna. Wyobraźmy sobie, jak ta młodzież błądzi z kijami po śmietnikach i szuka.

Obywatel ów nagłe oświadczył: — A jednak to nie jest śmiecie. W Kolonii wstąpiłem do apteki, by kupić tubkę pasty do zębów. Aptekarz wydawszy mi towar, otworzył jakąś księgę i zapytał o adres. Zdziwiony podałem mu adres hotelu. Kiedy się można zgłosić? Po co? No po tubkę. Kto się ma zgłosić? Uczeń. Przez szkoły zbierają po domach odpadki metali i w tym celu dostarcza się im adresów.

To jest — kończy ów obywatel — żelazna organizacja, która daje w sumie poważne efekty. Rzucono hasło: nie śmiecie się zmarnować — i hasło to realizuje się. Rezultaty wychowawcze są tu nie mniej uwagi godne od gospodarczych.

A w Polsce?

Polska jest daleka od samowystarczalności. Musimy sprowadzać wiele surowców, bo sami ich nie posiadamy. Ostatnio mamy bilans handlowy wybitnie ujemny. Poczujemy się, że to dowód poprawy koniunktury i ożywienie w produkcji. Ale równocześnie musimy prowadzić ciężką walkę o zagraniczne rynki zbytu, bo deficytu w bilansie handlowym na dłuższą metę nie wytrzymamy. I równocześnie marujemy, rozpraszamy, bezpowrotnie niszczyliśmy olbrzymie ilości odpadków, których wyzyskanie zwróciłoby fabrykom

część tych samych surowców, które muszą sprowadzać.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie odpadków metalowych. Ile milionów puszek, tubek, ulamków z cyny, ołowiu, miedzi, aluminium niszczy się po strychach i piwnicach, lub opuszcza dom w skryzynie na śmiecie? Ile ton metalu rozpyła się w ten sposób i wyląca na zawsze z obrotu gospodarczego?

Kiedyś przed wojną zbierano różne odpadki na cele oświatowe i zdobywano tą drogą dochód. Później, w ostatnich latach wojny światowej, widzieliśmy rozpaczliwą walkę wojennego przemysłu o te same odpadki, które dziś lekceważymy z nonszalnością milionerów, dość bogatych, aby sobie pozwolić na rozrzutność.

Możeby pomyśleć nad tym?

# Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) krzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa



Na przepukliny (ruptury) nawet największe i najstarsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn i kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wzmocnione rądkami pod gwarancją każdej przepukliny.

Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne. Indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prosto trzymaczki i gorsety ortopedyczne.

Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.

Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych.

Na żyłki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.

Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji

**Spec. ortoped. O. PETRYKIEWICZ**  
 Łódź, ul. Piarowicza (dawniej Olgińska) Nr. 9. Tel. 177-09.  
 UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

# „SZARE EMINENCJE” w biurach personalnych.

Łódź, 25 lipca.

Nie ma chyba urzędnika w Polsce, który by nie odczekał z ulgą na samą zapowiedź zniesienia biur personalnych i przeobrażenia „szefów” personalnych, dających się we znaki we wszystkich urzędach i na wszystkich szczeblach. Ulgą byłaby jeszcze większa, gdyby zapowiedź została naprawdę urzeczywistniona i biura personalne naprawdę rozpuszczone na cztery wiatry.

W biurach personalnych siedzą „szare eminencje” urzędów, dlatego szare, że rządzą się jak szare gęsi. Właśnie te biura personalne sprawiły, że jeśli chodzi o opiniowanie urzędników, to na daleki, nieistotny plan zepchnięto warunek fachowości, uczciwości, sumienności, a rozpoczęto ocenę od jakiejś tajemniczej — „prawyśności”. Zresztą skądże mogliby oceniać fachowość „szefowie personalni”, wśród których fachowców nie ma ani na lekarstwo!

Biura personalne w ministerstwach i urzędach stały się po prostu państwami w państwach. Rozbudowały swoją działalność w sposób nieprawdopodobny, stały się wszechwładne i wszechwiedzące.

Jak dalece wtrącają swoje trzy grosze, gdzie nie trzeba, biura personalne, niech świadczy następujący fakt:

Warsztaty kolejowe w Bydgoszczy po trzebują sezonowych robotników. Zdawałoby się, że nie prostszego, jak zaangażować ich spośród miejscowych bezrobotnych, wybierając ich na podstawie kwalifikacji fachowych. Tymczasem nie: sprawa bierze w ręce biuro personalne dyrekcji kolejowej w Toruniu, ono przysyła robotników zamiejscowych według swego widzi mi się.

Jak z tego przykładu widać, biura personalne są szkodliwe nie tylko ze względu na tok pracy w urzędach, ale i ze względu na społeczeństwo.

Biura personalne dojrzały do rozwiązania. Całe społeczeństwo czeka z niecierpliwością na spełnienie zapowiedzi i na tę chwilę, gdy różni pp. komandorowie i inni skądinąd zasłużeni „szefowie personalni” pójdą na zieloną trawę — tę samą, na którą tyłu urzędników potrafiliby zsiadać...

# BUSKO - ZDRÓJ

WSKAZANIA LECZNICZE  
 reumatyzm, artretyzm, zesztywnienie stawów, choroby skórne. Choroby układu nerwowego, zapalenie nerwów, ischias, przyłmót.

**MEBLE** odwieża i przerabia na nowoczesne  
**ZAKŁAD STOLARSKI**  
**B. OLBIŃSKI** Piotrkowska 112 w podwórzu  
 Na składzie meble w kompletach i pojedyncze sztuki po cenach przystępnych.

# Balkonowe ogrodniczki.

PODEJRZANY DESZCZYK.

ŁÓDŹ, 25.7 — Piękna to rzecz hodować kwiaty na balkonach. Urządza się na wet konkursy, aby zachęcić mieszkańców miast do ukwiecenia okien i fasad domów. W tym pięknie jednak tkwi pewna przykra strona, a mianowicie — podlewanie.

Każda pani domu podlewa swe „jatorośle” o innej godzinie. Gdy ktoś „nieopatrznie” idzie przepisowo traktorem, może się spotkać z deszczkiem z lekka zmieszczonym z czarnoziemem, mimo, że na świecie pogoda jak marzenie.

Nowy kapelusz zmienia się w mgnięniu oka pod wpływem owego „deszczu” w

centkowaną rzecz, mało przypominającą na krycie głowy, ubranie przybiera niespotykane nigdzie wzory koloru ziemistego, a koszula przypomina jakiś wymięty gors w groszki podejrzanego barwy.

Gdy uchylisz kapelusza, odeszłszy się człowieku pod adresem „balkonowej ogrodniczki”, aby nieco uważała lub podlewala kwiatki swoim wieczorem, taką odpowiedź otrzymasz:

— To co się pan pętasz pod balkonami? Mało panu całej jeździ? Do kwiatków się doczepia. Uczciwie kobiety aż na balkon napastuje. Twoje szczęście, że nie ma władzy, bo by cię zaraz do więzienia za obrazę roślinności i kobiety z miejsca zatraszczyła. (Autentyczne).

Miej tu odwagę czelcze domagać się te raz odszkodowania. Wolno ci tylko w duchu przeklinać balkony i kwiaty.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Bogusław” Abramowskiego 15, tel. 261-31.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, skręcone i grube loczki. Łódź, Kilińskiego 199, tel. 193-24, „Czesław”.

NOWOSC. Panom osłabionym pomaga opatentowany przyrząd. Cena 10 zł. Informacje: Toruń, Bydgoska 10, m. 3. — Na odpowiedź znaczek.

**Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.**  
 Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;  
 Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokietnicka 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;  
 Miejskie Muzeum Przyrodnicze i Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Dział: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;  
 Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

**Do Kopenhagi**  
 od 7 do 10. VIII.  
**do Sztokholmu**  
 od 8 do 12. IX.  
 Zapisy i informacje:  
**Wagons-Lits-Cook**  
 Piotrkowska 68 i 6  
 tel. 170-70.

**PIERWSZA Przychodnia Wenerologiczna**  
 leczenie chor. wenerycznych i skłonnych  
**ZAWADZKA 1**, telef. 122-73  
 czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł  
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

**LODY PINGWIN** - świeżo, choć tanie

# PRZEPOWIEDNIE!

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, jeżeli przyjdą Pomarażki, jeżeli będziesz wieloletni studentem, uczonem, mędrcem, doskonałym znawcą duszy ludzkiej, autorem wielu prac naukowych, redaktorem Szyllera-Skolnika, psychografologiem, Obejrzyj serce swoje i serce innych przez naukowe. Przeczytaj wielki album protokółów, odeszł i podjękował najwybitniejszych ludzi świata. On określi Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, powie kim jesteś, kim być możesz, poradzi jak żyć i postępować by zwycięsko przetrwać się światu. A ponadto wybierze szczęśliwy numer losu Loterii Państwowej i wskaze, gdzie takiemu można nabyć. Podaj datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Na niepełną listę wybranych przez redaktora Szyllera-Skolnika numerów padło mnóstwo wygranych. — Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Józef Balcerak, Nowa Wieś k. Chora, Karola Miarke 2 — 10.000 zł.; W. Baranowicz, Gdynia, Wesołego 43 m. 6 — 10.000 zł.; Józef Bogusławski, Wilno, Ostrobramska 11-6 — 100.000 zł.; M. Madejowa, Stanisławów, Romanowki, 9 — 100.000 zł.; J. Morzyńska, Łask, Stacja kolejowa — 10.000 zł.; W. Piatkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 3 — 10.000 zł.; Sala April, Tarnów, ul. Pocha 7 — 10.000 zł.; Jan Maciej, Kurów pow. Rybnik, Wiktorja 5 — 25.000 zł.; W. Płochowski, Czapłachowa, Szarytowa 18 — 75.000 zł.; I. M. Ajszberg, Łódź, W. Wierzbna — 75.000 zł.; W. Kuzmierzak, Wołkowie Komorne, Ogrodowa 1 — 25.000 zł. Jeżeli wątpisz w autentyczność podanych potwierdzeń, możesz się swobodnie dowiedzieć, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. — Medium Ewigny pod wpływem Jego szlachetnej duszy, Twoja imię, nazwisko, wypracował najbardziej fałszywy, odczytuje za pomocą planu. Przeczytaj codziennie. Przeczytaj o sobie lub o daj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz ogłoszenie i 50 groszy znaczkiem pocztowym.

**POLSKIE BIURO PODRÓŻY**  
  
 Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.  
 Tel. 101-01 i 266-50  
**Jedyna wycieczka morska do SZTOKHOLMU**  
 od zł. 90 8-12. IX. 1937 r.  
 Zapisy już przyjmuje  
**ORBIS**

FARBY i szkło po cenach przystępnych poleca G. Hettig, Łódź, Wólczańska 177, tel. 232-53. Przy składzie sprzedaż i oprawa obrazów, oraz przyjmujące roboty wchodzące w zakres szklarstwa.

Dr med.  
**H. ROŻANER**  
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.

**Narutowicza 9, fr. II piętro**  
 Tel. 128-68 przyjmuje od 9-1 i od 5-9 wiecz.

**OTOMANE**, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki, radiowe, tanio i na dogodnych warunkach Kilińskiego 160 Przędzicki.

**CHROMOWANIE**, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właśc. E. i E. Kugmer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel. 150-72.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. **WŁODZIMIERZ ZADZIEWICZ**  
 STOMATOLOG  
 chor. i chirurgia jamy ustnej i zębów.  
 Piotrkowska 164  
 przyjmuje od 3-7.

Dr med. **NITECKI**  
 choroby skórne, weneryczne i moczościowe.  
 NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18  
 przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr med. **H. GUTSTADT**  
 Akuszer - ginekolog  
 Zachodnia 66 tel. 129-52  
 Przyjmuje od g. 10-12 i 5-7 w.

Dr **KLINGER**  
 spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)  
 Andrzeja 2 tel. 132-28.  
 przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**LEKARZ-DENTYSTA S. WATNICKA**  
 ul. Kapiłkowskiego 65, tel. 172-33  
 (Róg Lubelskiej), front I piętro.  
 przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3-8 w.

Dr med. **Edward REICHER**  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
 Leczenie promieniami Roentgena.  
 Południowa 28, tel. 201-93  
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
 w niedziele i święta od 9-12 w poł.

**E. WOŁKOWYSKI**  
 Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczościowych.  
 Cegielniana 11, tel. 238-02  
 Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w niedziele i święta od godz. 9-1.

Dr med. **M. RUNDSZTAJN**  
 akuszerka choroby kobiece  
 POMORSKA 7. Tel. 127-84  
 Przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

Dr med. **PAULINA LEWI**  
 Spec. chorób kobiecych i akuszerka  
 przeprowadziła się na  
 Śródmiejska 28 tel. 240-10.  
 przyjmuje od 12-2 i od 5-8 wiecz.

DR MED. **ŁUCJA MAKOWER**  
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.  
 (Kobiety i dzieci).  
 przeprowadziła się na  
 AL. KOŚCIUSZKI 13, tel. 232-43.  
 Przyjmuje od 8-11, 3-5 i 7-9 w.

Doktor **J. SOŁOWIEJCZYK**  
 Spec. chorób wenerycznych i skórnych.  
 ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92.  
 od 2-3, 5-6 i 8-9 wiecz., w niedziele i święta od 9-12. W Lecznicy Prywatnej (Piotrkowska 88) od 6-8 wiecz.

Dr **HENRYKOWSKI**  
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych  
 ul. TRAUĞUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.  
 przyjmuje od 8-11 rano, od 6-9 wiecz.  
 w niedziele i święta od 9-12, po poł.

Dr **FELDMAN**  
 akuszer - ginekolog  
 Kilińskiego 113 (róg Nawrot) tel. 155-77  
 od 3-6 w lecznicy Zgierska 24.

DOKTOR **IGNACY PIECHOWICZ**  
 Akuszerka i chor. kobiece  
 przeprowadziła się na  
 ul. Śródmiejska 20 tel. 107-79  
 przyjmuje od 8-10 rano i od 3-7 wiecz

Dr med. **TREPMAN**  
 specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych.  
 ZAWADZKA 6, telefon 234-12  
 Przyjmuje od 8-11 r. i od 2-4 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 8-1 w południe. W Lecznicy „Omega”, Główna 9, od 4-6 w.

Dr med. **J. HAJMAN**  
 Choroby wewnętrzne.  
 Mieszka obecnie Aleja Kościuski 97. róg Bandurskiego, tel. 163-12.  
 Przyjmuje od godz. 4.30 do 6 po połud.

Dr med. **H. KLACZKOWA**  
 położnictwo i choroby kobiece  
 Piotrkowska 99, tel. 213-66,  
 przyjmuje codz. od 10-12 i od 5-8 po po.

Dr med. **NIEWIAŻSKI**  
 spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
 ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
 przyjmuje od 8-11 rano od 5-9 wiecz.  
 w niedz. i święta od 9-12 pp.

Dr med. **S. GAWIŃSKI**  
 Położnictwo i choroby kobiece  
 Bałucki Rynek 3 telef. 148-80  
 przyjmuje od 4-7 wiecz.

DR MED. **Maria Frankiewiczowa**  
 Choroby kobiece i położnictwo  
 Sosnowa 32, róg Napiarkowski ego  
 Przyjmuje od 3-7

Dr med. **M. GLAZER**  
 Choroby skórne i weneryczne  
 ZACHODNIA 64. Tel 185-49.  
 przyjmuje od 12-2 i od 7-8 1/2 wiecz.  
 w niedzielę i święta od 10-12 w poł.

Dr med. **H. LUBICZ**  
 Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych  
 przeprowadził się na (ul. Piusduskiego 69)  
 Narutowicza 14 tel. 141-32  
 Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w.  
 W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

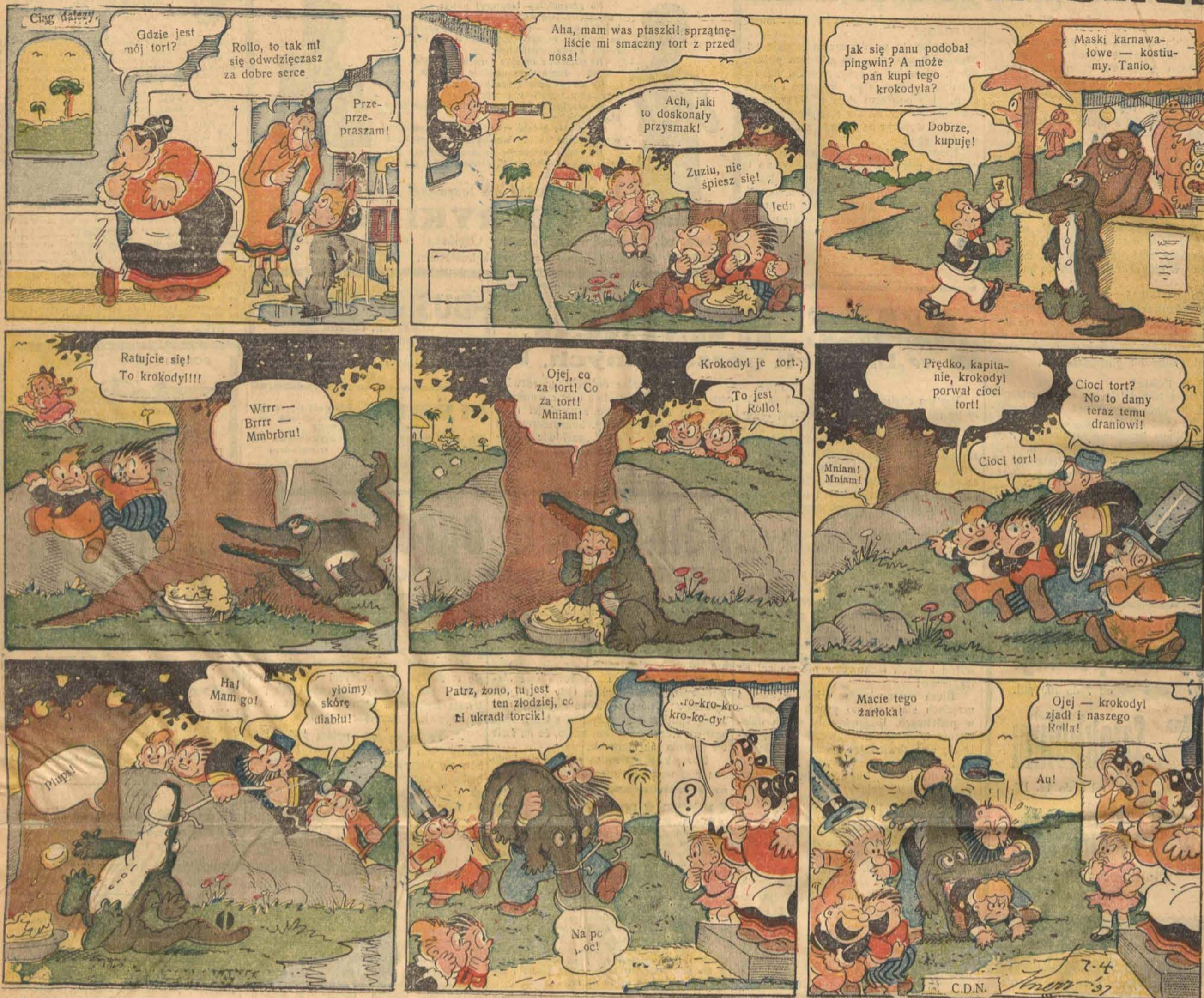
Prywatna **GINEKOLOGICZNA**  
 Przychodnia (choroby kobiece i ciąży)  
**Zgierska 24**  
 Dr. Praport Dr. Feldman  
 od 10-1 od 3-6

**Poradnia Wenerologiczna**  
 Piotrkowska 45, tel. 147-44  
 Lecze chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
 kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka  
 czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
**PORADA 3 ZŁ.**

Przychodnia **WENEROLOGICZNA**  
 Chor. weneryczne, skórne i seksualne.  
 Specjalny gabinet i oświetlenie.  
 Czynna od 9 r. do 9 w. Państwa przy ul. Sienkiewicza 10  
 PIOTRKOWSKA 88 (Tel. 143-63)  
**PORADA 3 ZŁ.**



# Wicek i Wacek na szerokim świecie.



W. LICHT.

## Recepta na szczęście.

Lila wypadła z pokoju, płacząc histerycznie.

Zatrzasnęła za sobą drzwi z trzaskiem piekielnym. W odpowiedzi na wybuch żony Jerry porwał najbliższy stojący wazon chiński i rozbił o podłogę. Piękne cacko rozprysło się w drobniutkie kawałeczki.

Po chwili Jerry zaczął się zastanawiać. — O co właściwie poszło? Nie zdawał sobie zupełnie sprawy. Przecież przed chwilą rozmawiali ze sobą jak najuprzejmiej. I nagle ten wybuch! Jerry wzruszył ramionami bezradnie i wyszedł na miasto.

Dom opustoszał na kilka godzin. Pod wieczór Lila i Jerry spotkali się w drzwiach mieszkania. Uśmiechnęli się do siebie, jakby nie między nimi nie zaszło. Jerry przepuścił żonę przodem. Rozegrali się w przedpokoju. Służąca postawiła na stole kolację i usunęła się cichutko.

Po kwadransie zaczęli rozmawiać ze sobą z ożywieniem.

— Lilo, powiedz mi, proszę, — zaczął Jerry — czy my — jesteśmy szczęśliwym małżeństwem?

— No, chyba — odpowiedziała.

— W takim razie — zaczął znowu Jerry — w takim razie — powtórz mi — dlaczego u nas tak mało waz chińskich? Co raz mniej! Co dnia ubywa któreś cacko!

Lila spojrzała uważnie mężowi w oczy.

— Masz rację, kochanie. Tak dłużej być nie może!

— Więc co zrobić?

— Trzeba się zastanowić!

— Dobrze, zastanowić się!

Jerry zmarszczył czoło.

— Widzisz — zaczął mówić z rozważaniem — w życiu już jest tak, że wszystkie-

go trzeba się uczyć! A więc mówić, czytać, liczyć! Potem trzeba się uczyć dobrze wychowania. A potem opanowania nerwów. Ja — osobiście, mam wrażenie, że trzeba się nawet uczyć żyć wspólnie. Tak, trzeba się nauczyć, jak postępować, żeby w małżeństwie panowała zgoda i harmonia.

Lila skoczyła do męża.

— Masz rację, kochanie. Ale skąd wziąć receptę na szczęście w małżeństwie?

— Skąd? O, w tym właśnie sęk!

Nagle Lila stuknęła się w czoło.

— Wiesz co, Jerry? Mam pyszną myśl. Znam pewne małżeństwo. Nazywają się Chamois. Oto właśnie jest to, czego nam trzeba. Państwo Chamois żyją ze sobą od lat dziesięciu w jak najlepszej zgodzie. Tak, siłą z tego na całe miasto! Nie było u nich nigdy kłótni, nie było u nich sprzeczek. Po prostu — sielanka!

— Dobrze, ale jak ich zapytać o receptę?

— O to wcale nie trudno. Wiesz przecież, że nieraz tak bywa — pewna firma deleguje swego pracownika do konkurentów. Pracownik angażuje się tam, jako człowiek zupełnie obcy. Rozgląda się dokoła i po pewnym czasie wraca do swojej fabryki i zaprowadza ulepszenia widziane u konkurentów. Przecież i my możemy tak zrobić. Otóż — mam pomysł — slyszalam, że państwo Chamois zmieniają w tych dniach szofera i pokojówkę. Wiesz co? Udamy się tam. Każde oddzielnie. Może nas zaangażują?

— Dobrze — zawolał uradowany Jerry. — Ja będę szoferem u pana Chamois!

— A ja będę pokojówką!

— I poznamy tajemnicę ich małżeńskiego szczęścia!

Szofer spodobał się państwu Chamois szalenie.

Pokojówka tak samo. Pod wieczór Jerry spotkał się z Lilą w pokoju służbowym.

— Już wiem — wykrzyknęła Lila do męża. — Już znam sekret. Państwo Chamois są szczęśliwi, bo przestają ze sobą zaledwie godzinę na dzień. Tak, to nie tak jak my. My siedzimy razem po sześć godzin z rzędu. To, przynasz, może się znudzić nawet aniołom. A oni? Oni jest wiecznie zajęty. Widzą się kwadrans. Po tem on ucieka, a ona czeka na niego! I są wiecznie stęsknieni za sobą! Otóż — masz receptę na szczęście w małżeństwie — przebywać ze sobą jak najmniej! A skutek? Oto ona wciąż mówi do niego — kochanie, a on do niej — skarbie!

Małżonkowie postanowili jednak badać dalej — szczęśliwe małżeństwo.

Na drugi dzień Lila — zupełnie przypadkowo weszła do buduaru pani i omal nie padła bez zmysłów. — Jej mąż, jej Jerry — trzymał w objęciach panią Chamois. Lila krzyknęła spazmatycznie. Pani Chamois natychmiast odskoczyła od szofera.

— Ach, ty głupek! — krzyknęła na Lilę. — Więc kochasz mojego szofera? O, tego ci właśnie wzbrania! On jest mój, ja go sobie zaangażowałam, a nie ty! Ty możesz sobie poszukać kogo innego. I proszę nie wchodzić na przyszłość do mego buduaru bez pozwolenia. No, a teraz idź do swego pokoju i pociesz się z kim innym! Szofera zostaw dla mnie!

Lila wyszła, płacząc histerycznie.

Poszła do swego pokoiku. Postanowiła czekać tu na męża, by zażądać od niego wyjaśnień. Miała dosyć tej komedii.

Nagle drzwi do jej pokoju otworzyły

się i stanął w nich pan Chamois we własnej osobie!

— Słyszałem, że płaczesz, moje dziecko — zaczął ze współczuciem w głosie.

— Ach — proszę pana — odparła Lila.

— No, no, no, kochanie, uspokój się! Nie martw się. Powiedz pani Chamois co cię trapi. Na pewno znajdzie się jakieś lekarstwo na zmartwienie!

Lila płakała bez przerwy.

Wówczas pan Chamois, podszedł do drzwi i wyjrzał bacznie na korytarz. Nie było tam nikogo. Pan Chamois odetchnął z ulgą. Wrócił do płaczącej pokojówki i ujął ją delikatnie pod śnieżny podbródek!

— Nie płacz, dziecko. Szczęda takich pięknych oczu — jał ją pocieszać. Nie warto się smucić. No, powiedz panu Chamois, co cię trapi? Strażak cię zdradził? Poszedł na randkę z inną? Powiedz! Na pewno znajdzie się lekarstwo. A co, nie zgadłem? Przebrzydły strażak, żeby też nie mieć serca dla takiej słodkiej, jak ty. Ale nie martw się! Co tam strażak! Przecież możesz sobie znaleźć tysiące innych chłopców.

— Ot — gdybyś się tylko zgodziła, gdy byś tylko pozwoliła — to moglibyśmy się i my spotkać!

Pan Chamois nachylił się do ucałowania.

— Wiesz? Jutro będę miał ważną konferencję. Nie będzie mnie w domu. A ty masz wychodne! Moglibyśmy się przecież spotkać gdzieś poza miastem? Cheesz?

Nagle Lila poczuła pocałunek na obnażonym karku.

Zerwała się z krzesła i uderzyła z całej siły pana Chamois w twarz!

Naturalnie... że została za godzinę odprawiona przez panią Chamois. Zapłacono jej za cały miesiąc, aby sobie tylko poszła gdzie oczy poniosą. Pod wieczór zgi-

nę także gdzieś szofera. Nie można go było wcale odnaleźć. Na drugi dzień, pani Chamois rada nie rada, musiała przyjąć drugiego szofera!

— I co? — krzyknęła Lila. — Trzymałeś ją w objęciach!

— Nie trzymałem — odparł z gniewem.

Lila porwała się, schwyciła stojący w pobliżu wazon chiński i rozbiła go w kawałki!

Jerry doskoczył do niej.

— Co robisz? Przecież to była tylko próba!

Lila rzuciła mu się na szyję. — Ja wiem! — odparła. Ale ja nie chcę, ani la dnej pokojówki, ani eleganckiego szofera, ani żadnej recepty na szczęście — w rodzaju szczęścia państwa Chamois. Wolę tuc wazon chiński, rozumiesz?

— I to jest nasze szczęście! — odparł Jerry, obejmując czule młodą żonę.

Thum. R.

Danie

mając lat cko. Pierzales nie cianej ma

D Kurs dolary po franki szw francuski no 22,30.

OL Czy w LOND nosi z Je multi, pr i główny łowi Pale rów mecz do mecz wnątr i specjalna gotowa w policja b

JAF Hawtow Wolski a Pra żywał wata je sobie c